Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 29. Kraków-Lwów, dnia 17 lipca 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

# PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

# Wieś polska na przełomie.

Kto ma oczy ku widzeniu, a uszy ku słyszeniu, musi stwierdzić obudzenie się **masowego ruchu wsi**, która po tylu doświadczeniach widocznie **dojrzewa do ostatecznego politycznego zespolenia i wejścia na jedną, jedyną drogę wiodącą ją do celu.**

Zrozumienie sytuacji i skutków „rodzimego“, swojskiego kryzysu, który położył małe rolnictwo i sprowadził je do ostatecznej nędzy, odsunięcie masy chłopskiej od wszelkiego wpływu na bieg spraw państwowych zrodziły ten masowy ruch chłopski!

Ruch ten, przybiera coraz większe rozmiary i wkracza na drogę, która musi prowadzić do zwycięstwa i zakończyć w Polsce **okres traktowania olbrzymiej większości narodu, jaką niewątpliwie stanowią chłopi** — jako wyłącznie **przedmiotu** rządzenia — a dać początek nowemu okresowi, w którym głos chłopów-rolników, — będzie nie tylko liczony, ale i ważony.

Chłopi, widocznie powiedzieli sobie, **że nie wolno im dalej pozwolić się rozbijać i robić z siebie bezwolną masę**, popychaną w tę lub ową stronę, czyto przez biurokrację, będącą narzędziem jednego obozu politycznego, czy to, przez inne czynniki, których cele i program, bądź wcale nie, bądź tylko ubocznie schodzą się z interesami małego rolnika.

**Zbyt długo zasada „dziel i rządź“**, dawniej praktykowana przez zaborców, a obecnie z niemniejszem powodzeniem uprawiana przez obóz t. zw. „sanacji moralnej“ (!) — zbyt długo zasada ta, **była szczególnie stosowaną do wsi**, która przy swej olbrzymiej masie, tylko rozbita i zwaśniona, mogła być wygodnem podłożem dla grasowania różnych „elit“ (wybrańców).

Z chwilą, gdy po wielu doświadczeniach, kłęskach, szykanach, lekceważeniu chłopa jako obywatela i człowieka oraz najżywotniejszych interesów wsi i po wszystkich plagach egipskich, jakie spadły na wieś — wieś ta **przejrzała i niedwuznacznie składa kierownictwo** swych losów **i organizację swej siły, w ręce jednolitego dziś obozu ludowego**, z chwilą, gdy wieś samorzutnie uznaje jako symbol jedności chłopskiej postać chłopa — naczelnika Rządu Obrony Narodowej w r. 1920, chłopa-właściciela najwyższego znaku zaszczytnego Rzplitej, Orła Białego, a zarazem męczennika brzeskiego — z tą chwilą, **skończyły się czasy matactwa**, fałszywych legend i zdawania przez wieś swych losów w obce ręce.

**Realny**, nie skory do romantyzmu, frazesów i blagi **zmysł chłopski, musiał wreszcie zwyciężyć!**

Wielki i zdrowy, a wyłącznie w legalnych ramach utrzymywany **ruch chłopski, jak fala idzie przez całą Polskę** i rośnie z dniem każdym, obejmując swą siecią organizacyjną wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, zwłaszcza zamieszkałe przez większość polską — i gromadząc na swych zjazdach urządzanych przez samych chłopów tysiące i dziesiątki tysięcy uczestników.

I wtedy, gdy zdawało się, że niebywała nędza i wszechwładza służącej jednemu obozowi biurokracji — pogrąży wieś w bezsilnej i bezpłodnej rozpaczy — obudził się żywiołowy ruch chłopski, pełen zdrowej energji i silnej woli walki ze złem, opartej na przekonaniu, że nikt chłopom nie pomoże, jeśli nie będzie ich stać na pomoc własną, organizację i solidarność.

**I myliłby się ten,** ktoby sądził, że **źródłem tego ruchu jest li tylko nędza gospodarcza.**

Odgrywa ona niewątpliwie wielką rolę w tej przemianie, jaka następuje na wsi.

**Ale główną jej przyczyną, to poczucie krzywdy, to świadomość zepchnięcia chłopa ze stanowiska pełnoprawnego obywatela,** jakie zdobył sobie w odrodzonem państwie polskiem, a które przypieczętował wielką ofiarą krwi i mienia, złożoną na ołtarzu Ojczyzny w r. 1920, to wreszcie **wydanie go na łaskę i niełaskę biurokracji,** będącej wyrazem „komisarskiego“ rządzenia państwem, **to faktyczne odebranie mu możności wpływania na losy państwa** przez wybory i metody brzeskie.

Trzeba znać codzienną niemal udrękę chłopa, policyjną kuratelę nad każdym objawem życia obywatelskiego, czy to idzie o założenie Koła swej organizacji, czy o urządzenie zebrania lub zgromadzenia, czy o czytelnictwo pism ludowych, aby zrozumieć co się działo i dzieje w duszy chłopskiej w ostatnich latach.

Trzeba wiedzieć, że wbrew płytkiej opinji niektórych sfer — **potrzeba wolności obywatelskiej,** wolności rozumnej, polegającej na możności **korzystania z praw konstytucją i ustawami określonych,** poczucie konieczności stosowania **prawa i sprawiedliwości, poszanowania godności człowieczej i obywatelskiej, są u chłopa równie silne jeśli nie silniejsze, jak materjalny instynkt samozachowawczy, jak dążenie do zaspokojenia skromnych potrzeb życiowych.**

I dlatego **niema siły, którąby zdołała przeciwstawić się temu naturalnemu, legalnemu i zdrowemu ruchowi chłopskiemu i przegrać musi** każdy, ktoby **stanął w poprzek wsi,** kiedy głos jej stanie się zorganizowanym, w ścisłe ramy ujętym, świadomym swych praw i celów, głosem kilkunastu miljonów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

**Władysław Kiernik.**

WIERZAWIEC, pow. Łańcut wzmocnił organizację Stron. Lud. nowem Kołem, do którego zapisało się 49 osób. Na Kole uchwalono prenumerować „Piasta“. Zebrano składki członkowskie w kwocie 11 zł. 20 gr. Franciszek Grabarz, prezes Koła.

—o—

# Rewizje!

W piątek dnia 1 lipca b. r. policja mundurowa przeprowadziła **w Zabawie,** w mieszkaniu **p. Tomasza Ciastonia,** wiceprezesa Zarządu pow. krakowskiego rewizję, w poszukiwaniu za ulotkami łapanowskiemi. Było to akurat w przeddzień wielkiego zgromadzenia w Zabawie. — Rewizja nie dała żadnych rezultatów.

Tego samego dnia przeprowadzono rewizję w mieszkaniu **p. dr. Dygdonia,** lekarza w Wieliczce. Rewizja bez rezultatu.

—o§o—

# Załadowali mundury

## i odwieźli do komendy.

BODZANÓW ad Wieliczka. Byliśmy tu niedawno świadkami ciekawego, jak na nasze stosunki wypadku. Oto miejscowy „Strzelec“ na wieść o tem, że w wypadkach łapanowskich brał udział „Strzelec“ łapanowski, zapakował mundury i karabiny na wóz i odwiózł je do Wieliczki — gdyż członkowie „Strzelca“ w Bodzanowie nie chcą mieć nic wspólnego z tą organizacją.

—o§o—

# Kto sieje te niepokoje?

Po całym powiecie tarnowskim, a także po innych, **rozeszła się wiadomość, że po prezesa Witosa zajechało tajemnicze auto i wywiozło go w niewiadomym kierunku.**

Ludzie dają wiarę tym pogłoskom, takie teraz bowiem czasy, że wszystko możliwe, co niemożliwe — mało to mieliśmy i mamy przykładów?

**Z masowych zebrań prezesa Witosa wiemy, że żyje, jest zdrów, co tydzień widujemy go w Tarnowie.**

**Kto sieje podobne pogłoski, trudno dociec, — w jakim celu, łatwo się domyśleć.**

**Powszechne panuje oburzenie i chłopi powiadają między sobą, że dogoniliby każde auto, że Brześć był raz tylko i nie powtórzy się. Jak masowo przychodzą na wiece prezesa Witosa, tak masowo upomnieliby się o każdą krzywdę swemu Wodzowi wyrządzoną.** Jasień.

—o§o—

# To kole w oczy sanatorów!

Płynące składki na rzecz ofiar pod Łapanowem na ręce Komitetu, na czele którego stoi profesor Uniwersytetu Dr Leon Marchlewski, senator, doprowadzają do paroksyzmu wściekłości p. Stapińskiego. Rozumiemy p. Stapińskiego.

Atakować Stronnictwo Ludowe musi. Niedarmo jego syn otrzymał z łaski sanacji posadę w jednym z konsulatów polskich w Ameryce. Czemś, trzeba się za to przypodobać sanacji, odwdzięczyć. To też jak umie, tak spełnia tę służbę.

—o§o—

# Wywalają ich za próg.

W Łużnej odbył się wiec Be-Be. Byli obecni posłowie sanacyjni Laskowski, Starzyk i Jarosz. — **Zgromadzeni wyrzucili ich ze sali. Policja pobiła kilku zebranych. Zostali aresztowani p. Jan Baran, prezes Koła Lud. w Łużnej, akademik Dusza z Woli Łużyckiej i p. Marjan Czuchnowski z Łużnej, znany poeta i literat.**

—o§o—

# Najgorszy gatunek przestępców.

## Ohydni zdrajcy ludu.

Zdarzają się na bożym świecie zbrodniarze i zbrodnie. Są złodzieje, mordercy, zawodowi oszczercy, gwałciciele i różni niepoprawni czy niepoczytalni zwyrodnialcy. Tworzą oni niebezpieczeństwo dla zdrowia, życia i czci jednostek i często nawet szerszego otoczenia. Zbrodni dokonywują zwykle w podnieceniu, w stanie nietrzeźwym, często też z zemsty za rzekomą lub rzeczywiście wyrządzoną krzywdę.

Znachodzą się też między nimi tacy, których do zbrodni popchnęły: brak wychowania, towarzystwo, nędza, chęć zysku, nieokiełzana namiętność. Zbrodnie i przestępstwa można rozumieć, nie można ich nigdy tłumaczyć, zawsze je więc potępiać należy. Mimo to między nimi często istnieje głęboka różnica. Przestępcami i zbrodniarzami zajmują się sądy i sprawiedliwość, wyznaczając im zasłużoną karę. Zapełniają oni więzienia, tracą wolność, a często nawet życie pod toporem kata, będąc odstraszającym przykładem dla innych.

Znosić także muszą i kary moralne, gdyż każdy **uczciwy człowiek odwraca się od nich z pogardą. Specjalną kategorję przestępców stanowią szpiedzy i zdrajcy.** Szpiegów sprzedających wrogom interesy własnej Ojczyzny, karze bezwzględne prawo, jako **najcięższych, najwięcej szkodliwych zbrodniarzy. Piętnuje społeczeństwo, jako najbardziej spodlone jednostki.** Ze wstrętem też odwraca się każdy uczciwy człowiek od szpiega wewnętrznego, będącego wytworem pewnego systemu, który zatruwa życie współobywatelom, a cieszy się zaś często wysokiem poparciem, jako stróż lojalności społeczeństwa lub jego części w stosunku do rządzących. Są to najczęściej osobnicy o niskim poziomie kulturalnym, wykonujący swoje rzemiosło dla chleba, nie zawsze zdający sobie sprawę z tego co robią.

Najgorszymi z tej branży, to **zdrajcy i przekupnie polityczni**, którzy w czasach dzisiejszych rozmnożyli się jak niszcząca szarańcza. Nie zamordowali oni wprawdzie nikogo, nie urządzili zbójeckiego napadu, nie włamali się do niczyjej komory, nie podpadają więc pod kodeks karny.

Społeczeństwo od nich nie ucieka, są tacy mniej wrażliwi, co im rękę podają, próbują ich nawet tłumaczyć, starają uniewinnić twierdząc, że oni tylko pozornie służą drugiej stronie, że zdradzili sztandar i stronnictwo, ażeby się uchronić od prześladowania, ale w duchu się niezmienili. **Jest to stanowisko nad wyraz niebezpieczne i niezwykle szkodliwe. Nietylko bowiem toleruje podobne typy i ich czyny, ale je mnoży, zachęcając poniekąd do tej niecnej roboty.**

Zdrada, mniejsza o to przez kogo i jak popełniona była, jest i pozostanie czynem haniebnym. Staje się ona tem zdrożniejszą, jeśli ją popełniają jednostki świadome często nawet może zasłużone, które starają się, cynicznie postępując, udawać ofiary, lub też jej kult szczepić nieświadomym. To, że podobni ludzie mogą się pokazywać u nas publicznie, że nie stali się odrazu po dokonaniu czynu politycznemi trupami, pochowanemi w grobach pogardy — **źle, niesłychanie źle mówi o zdrowiu społeczeństwa.** Bo, albo stało się ono tak tchórzliwe, że boi się prawdy powiedzieć, albo tak jest przytępione, że wiejącego smrodu nie odczuwa. **Strach bierze, gdy się pomyśli, jakie tego stanu mogą być następstwa.** Zapewne, że to u nas nie są rzeczy nowe. Bo już Konopnicka piętnowała to bardzo mocno jako rzecz niezwykle szkodliwą, gdy w jednej ze swych wspaniałych pieśni mówiła:

> Wy, co nie macie dość serca i mocy
> Hańbę zwać hańbą, a nędzę zwać nędzą
> Wy, których losy biczują i pędzą
> Po starych przepaściach nocy,
> Was przyszłość minie. A jutra świt
> błogi, między żyjących nie wliczy.

Tak nie wliczy, a my przecież chcemy być **żywymi. Chcemy być żywym narodem i żywem społeczeństwem.**

**Przeszedłszy piekło udręczeń, prób i doświadczeń ruch ludowy skonsolidował się nareszcie.** Po dokonaniu tego dzieła zadawano sobie niepokojące pytanie, kto się znajdzie pierwszy w Polsce, coby się poważył burzyć to dzieło. **Kto się zbrukana łapą ośmieli dotknąć tej świętości. Co to może być za obłąkaniec czy zbrodniarz!** I mówiono: **bądźmy spokojni, tak podłych ludzi nie będzie. A jednak i tu się pomylono.**

**Znaleźli się tacy, a między nimi są ci, co parli do zjednoczenia, piętnując wszystkich co tego rzekomo nie chcieli.**

To wypadki, albo uciekinierzy ze Stronnictwa Ludowego organizujący t. zw. „stronnictwo rolnicze". Zapowiedzieli oni już swoją robotę u nas. Chcą odrobić i przysłużyć się u wszystkich naszych wrogów i to własnym kosztem.

**Smutna i haniebna rola! Po nędzy, po ucisku, poniewierce, Lubli, Łapanowie, mają odwagę podnieść spodloną głowę, pisać i mówić do ludu, gdy każdy wie czem oni są, za co i dla kogo pracują.**

**Chłopi ludowcy! — potraficie zapewne to ocenić i bardzo prędko z przedsiebiorstwem tych indywiduów skończyć.**

**Wiem, że oni nic nie uczynią, ale za łajdactwo i nikczemność bez granic uważać trzeba, już to, co robić usiłują.** **Profesor.**

# Przeszło 1000 obywateli

## zaprasza p. Witosa na zebranie.

Pisemka sanacyjne, jak „Przyjaciel Ludu", „Lud Katolicki", „Gospodarz Polski" — nie mogą strawić tego, że **lud w całej swej masie idzie za Stronnictwem Lud.** że na wiecach posłów ludowych, a w szczególności **na zgromadzeniach publicznych p. prezesa Witosa bierze udział kilka a nawet kilkanaście tysięcy uczestników**, że na wiecach ludowych spotyka się zupełną jednomyślność, przy uchwalaniu rezolucyj anti-sanacyjnych, opozycyjnych, że p. Witos i posłowie ludowi są przedmiotem gorących owacyj, że chłopi uznając p. Witosa za swojego nietylko przywódcę, ale i wodza, **witają go przy bramach tryumfalnych, banderjami, kwiatami, chlebem i solą**, że chłopi darzą p. Witosa **niekłamaną sympatją i zaufaniem, że nietylko chłopi, ale i robotnicy, inteligencja odnoszą się z szacunkiem do niego.** Tego nie mogą strawić „wielkości" sanacyjne z „Przyjaciela", „Ludu Kat.", „Gospodarza" i innych „szczekideł". — Kole ich w oczy to, że chłopi idą z pomocą swym braciom z pod Łapanowa. — Nie mogą strawić wieców ludowych.

Nie mogą strawić tego, bo wiedzą dokładnie, że że te masowe wiece, to wyraz żywiołowych sympatyj do Więźnia brzeskiego, że wiece te, są samorzutnie organizowane, P. Witos otrzymuje setki listów z różnych stron, by przybył na zgromadzenia. To nie Zarząd Okręgowy je organizuje, to organizują same powiaty, poszczególni działacze, poszczególne Koła.

Oto dowód: **Chłopi z parafji gręboszowskiej** siedziby p. Bojki, nie mogąc doczekać się przyjazdu p. Witosa do nich na wiec, wpadli na następujący pomysł. **Z szeregu wsi wystosowali pisma zbiorowe opatrzone setkami podpisów**, zapraszając p. Witosa na zgromadzenie. Wyszczególniamy poszczególne gminy: **Biskupice** (156 podpisów), **Zapasternicze** (55), **Podlipie** (94), **Hubenice** (58), **Wola Gręboszowska** (70) **Siedliszowice** (44), **Wola Żelichowska** (160), **Lubiczka** (54), **Zalipie** (46), **Gręboszów** (121), **Ujście Jezuickie** (49), **Borusów** (82), **Żelichów** (74), **Kłyż** (61 podpisy).

Z tego widać, że **1125 obywateli**, li tylko z jednej parafji zaprasza p. Witosa na zgromadzenie publiczne. Czyż to nie najlepszy dowód, że **akcja masowych wieców, to żądanie wsi**, to nie wymyślono przez sekretarzy Be-Be tak zwane „wiece" bebeckie, na których, „tłumny" udział bierze aż 15, a najwyżej 30 do 40 uczestników, w tem nauczyciele, a „banderję" tworzy kilku policjantów. A ileż to wypadków mieliśmy w ostatnich czasach, że biedny referent, „radosnej twórczości" przed „entuzjazmem" ludności próbować musiał hyżości swoich nóg. **Jest stwierdzonym faktem niezbitym, że wieś w Małopolsce należy do Stronnictwa Ludowego** i ani sanacja, ani jej przybudówki „agrarne" na wsi nie mają nic do szukania.

——ooOoo——

# Obce agentury.

„Gospodarz Polski" tygodnik sanacyjny dla potulnych kmiotków, zamieszczający stale ilustracje z różnych bankietów, parad, przyjęć sanacyjnych, by sanacyjne owieczki miały wyobrażenie o tem jak to państwowo-twórczo „pracują" mężowie opatrznościowi sanacji dla nich — zamieścił pod powyższym tytułem notatkę z posiedzenia Nacz. Kom. Wyk. Str. Ludowego. W notatce tej atakuje w sposób niesłychany adwokata Gralińskiego. Nadmienić należy, że p. Graliński bawiąc we Francji, przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami zwycięskiej demokracji francuskiej, spotkał się z szeregiem osobistości politycznych w Genewie, a w Pradze zetknął się z tamtejszymi ludowcami.

„Gospodarz Polski" ukuł z tego „obcą agenturę" Wydział śledczy! gdzie wydział śledczy! tajni ajenci! ratunku! — Graliński jeździł zagranicę, może opowiedział jak to sanacja rządzi w Polsce! Ratujcie! Obce agentury ante portas!

Głupawemu autorowi tej notatki, możemy tylko tyle powiedzieć. Jeździł poseł sanacyjny Mackiewicz z Wilna do Sowietów, konszachtowali sanacyjni konserwatyści z konserwą pruską (jak donosiła o tem prasa codzienna) — czy to przypadkowo nie mamy tu do czynienia z tem przysłowiowem złodziejem, który uciekając, krzyczy „łapajcie złodzieja".

No więc, jak to będzie z temi obcemi agenturami teraz?

——oOo——

# Przeciw sanacyjnem metodom.

W dalszym ciągu napływają z całej Małopolski sprawozdania z zebrań Kół ludowych, na których ludność uchwaliła hołd ofiarom zajść pod Łapanowem i gorące współczucie ich rodzinom, jak również odpowiedni protest przeciwko znanym metodom.

Sprawozdania nadesłały Koła ludowe z gmin: **Siary, Biecz, Rzepiennik Suchy,** (pow. Gorlice).

Bałażówka, Chynówki, Dobra, Glisne, Górą św. Jana, Gruszowiec, Jadamwola, Janowice, Jasna Podłopień, Jastrzębie, Jaworzna, Jodłownik, Jurków, Kamienica, Kamionka Mała, Kasina, Kasina Wielka, Kasinka Mała, Kisielówka, Kobylczyna, Konina, Kostrza, Koszary, Krasne Lasocice, Krosna, Laskowa, Lipowe, Lubomierz, Łętowe, Łososina, Łostówka, Łukowica, Makowica, Kłodne, Męcina, Młyńczyska, Młynne, Mordarka, Mstów, Mszana Dolna, Mszana Górna, Niedźwiedź, Olszówka, Owieczka, Pasierbiec, Piekiełko, Pisarzowa, Podobin, Pogorzany, Półrzeczki, Porąbka, Poręba Wielka, Przemsza, Przyszowa, Raba Niżna, Roztoka, Rupnów, Rybie Nowe, Rybie Stare, Rzeki, Sechna, Siekierczyna, Skrzydlna, Słomka, Szczyrzyc, Stopnice Królewskie, Stopnice Szlacheckie, Słupia, Sowliny, Starawieś, Starawieś Wola, Stronie, Stróża, Strzeszyce, Świdnik, Szczawa, Szczyrzyc, Szyk, Tymbark, Ujanowice, Walowa Góra, Wilczyce, Wilkowisko, Wola Skrzydlańska, Wysokie, Zagórów, Zalesie, Zamieście I., Zamieście II., Zasadne, Zawada, Zawadka, Zbludza, Żmiąca, Rozdziele.

**Ogółem w 94 zebraniach gminnych protestacyjnych wzięło udział 45.000 mieszkańców powiatu limanowskiego.**

——oOo——

## Odznaczenie profesora Dr. Leona Marchlewskiego.

Jugosłowiańska Akademja Nauk i Umiejętności w Zagrzebiu mianowała na ostatniem posiedzeniu swym członkiem **profesora Dra Leona Marchlewskiego, b. rektora Uniw. Jagiellońskiego i dyrektora Zakładu chemji lekarskiej w Krakowie.** Profesor Dr Leon Marchlewski jest senatorem i członkiem naszego Stronnictwa.

——oSo——

## Zgon wybitnego powieściopisarza.

We środę zmarł w Warszawie znakomity powieściopisarz polski **Józef Weyssenhoff**, przeżywszy lat **72.** Napisał wiele pięknych, o trwałej wartości literackiej powieści, przepiękną polszczyzną. Najwybitniejsze z tych powieści to „Soból i panna" i „Puszcza". Powieści te tchną wielkiem umiłowaniem przyrody. Literaturę polską wzbogacił szeregiem trwałych utworów.

LEOPOLD STAFF.

# Kowal.

Całą bezkształtną masę kruszców drogocennych,
Które zaległy piersi mej głąb nieodgadłą,
Jak wulkan z mych otchłani wyrzucam bezdennych
I ciskam ją na twarde stalowe kowadło.

Grzmotem młota w nią walę w radosnej otusze,
Bo wykonać mi trzeba dzieło wielkie, pilne,
Bo z tych kruszców dla siebie serce wykuć muszę,
Serce hartowne, mężne, serce dumne, silne.

Lecz gdy ulegniesz, serce, pod młota żelazem,
Gdy pękniesz, przeciw ciosom stali nieodporne:
W pył cię rozbiją dłoni mej gromy potworne!

Bo lepiej giń zmiażdżone cyklopowym razem,
Niżbyś żyć miało własną słabością przeklęte,
Rysą chorej niemocy skażone, pęknięte

# Biskup polowy ks. Gall ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Ksiądz biskup Gall ustąpił ze stanowiska biskupa polowego. Ks. Biskup w ciągu ostatnich dwu lat poraz trzeci zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Za każdym razem prośba była motywowana **stosunkami, panującemi w wojsku, które uniemożliwiały przeciwdziałanie pewnemu rozluźnieniu obyczajów.** Biskup Gall z racji swego stanowiska jest powołany do wydawania zarządzeń, mających na celu podniesienie poziomu moralnego armji. Zarządzenia takie muszą być jednak wykonywane. **Tymczasem wnioski Ks. Biskupa trafiały w próżnię, nie wywołując żadnej reakcji. Na pisma wysyłane przez kancelarję biskupa, szef gabinetu Min. Spraw Wojsk. major Sokołowski nie udzielał odpowiedzi.** Nie mogąc zdobyć dla swoich postulatów należytego posłuchu, Ks. Biskup zrezygnował.

# Sprostowanie.

Urząd wojewódzki krakowski, wydział bezpieczeństwa, nadsyła nam następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest jakoby w 15-to letnią rocznicę powstania Armji polskiej we Francji, zaszły w Makowie Podhalańskim wypadki stosowane wobec byłych żołnierzy tej zasłużonej armji metod, jakie nie mogą być stosowane do byłego żołnierza polskiego; — natomiast prawdą jest, iż w Makowie Podhalańskim na skutek ekscesów, jakie miały miejsce w dniu 30 maja b. r., zostali przytrzymani i odstawieni do Wadowic, Edward Zajączek, Franciszek Dyrda, Antoni Karcz. Władysław Piątek, Stanisław Kaleta, Karol i Emil Kosmanowie i Wincenty Zajda, z których żaden nie służył w Armji polskiej generała Hallera we Francji. W szczególności występujący w mundurze hallerczyka, Edward Zajączek stawał do poboru wojskowego w roku 1920, nie figuruje w żadnej ewidencji, jako uczestnik Armji Hallera. Prawdą jest, że wspomniany Edward Zajączek, aranżer znanych zajść w Makowie, jest działaczem wybitnie politycznym, który już w związku ze swojemi wystąpieniami wiecowemi, był aresztowany.

Nieprawdą jest dalej, jakoby od czasu kiedy Związek Hallerczyków pozyskał na terenie tut. Województwa całą masę sympatyków i zorganizował w 120-tu placówkach większą i ideową część byłych żołnierzy Armji Błękitnej, nastąpił ze stron pewnych organów państwowych szereg objawów takich jak: straszenie ludzi, rewizje, aresztowania i trudności stawiane na każdym kroku funkcjonarjuszom Związku;

natomiast prawdą jest, iż wszelkie rewizje, aresztowania, czy też odmowy na urządzanie zebrań lub też wieców, były zarządzane, czy wydawane na podstawie obowiązujących ustaw, w związku z prowadzeniem wybitnie politycznej akcji przez aranżerów zgromadzeń i wieców, członków Związku Hallerczyków, względnie w związku z prowadzoną przez nich akcją polityczną, niezgodnie ze statutem apolitycznego stowarzyszenia, za jaki się Związek Hallerczyków uważa.

Nieprawdą jest wreszcie, jakoby w Makowie Podhalańskim skuto byłych żołnierzy, tych, którzy Polskę z pęt niewoli rozkuli, natomiast prawdą jest, iż w Makowie Podhalańskim nikogo z byłych żołnierzy Armji polskiej we Francji nie aresztowano i nie skuwano.

W szczególności zaznaczyć należy, że poza Edwardem Zajączkiem na wiecach w makowskiem nikt z demonstrantów nie występował w mundurze hallerczyków. Na podstawie wojskowych arkuszy ewidencyjnych stwierdzić należy, że z aresztowanych nikt w Armji Hallera nie służył, a tylko dwaj bracia Kosmanowie służyli w wojsku polskiem, w latach od 1918—1921 r.

Aresztowany Wincenty Zajda w wojsku polskiem wogóle nie służył.

Ze Wschodniej Małopolski.

# Gorzkie owoce polityki sanacyjnej.

## Opanowanie wsi przez czynniki antypaństwowe.

W zeszłym tygodniu Polska Ajencja Telegraficzna rozesłała do prasy komunikat urzędowy o wypadkach w powiecie Lesko.

Według tego komunikatu, tłum chłopów w tym powiecie podjudzony przez agitatorów komunistycznych, którzy bałamucili chłopów, że z dniem 1-go lipca zostanie wprowadzona pańszczyzna, rzucił się na dzierżawców dworów i pobił ich bardzo dotkliwie. Skonsygnowana policja, po bezskutecznych perswazjach i namowach do spokojnego rozejścia się była zmuszona zrobić użytek z broni. Jest kilku zabitych i rannych z pomiędzy chłopów. Kilku policjantów miało zostać również rannych. Tak głosi komunikat urzędowy.

*

Wypadki w Berehach Dolnych są bardzo znamienne. Charakteryzują one nastroje ludności ruskiej nietylko kilku gmin powiatu leskiego, ale Wsch. Małopolski. Trzeba być zaślepionym chwalcą sanacji, ażeby nie widzieć tego, co się w tej dzielnicy dzieje, jaki gromadzi się materjał palny, grożący wybuchem w odpowiedniej chwili. Jedynie dzięki kłamliwemu systemowi ukrywa się przed opinją publiczną prawdę o właściwym stanie rzeczy, wytworzonym w tej dzielnicy w okresie sanacji. Pisaliśmy o tem niejednokrotnie na łamach „Piasta“. Dla nas Berehy Dolne nie są niespodzianką, raczej są smutnem potwierdzeniem słusznych przestróg i przewidywań.

Fałszywa polityka musi stwarzać zgubne skutki. **Chwilowe korzyści, jakie czynniki sanacyjne odnosiły, rozbijając organizacje polskie, okazały się najzgubniejsze dla interesów Państwa. Krótkowzroczność sanacji nie liczyła się z tem, że ubezwładnienie ludowych czynników społecznych, jej niemiłych, czy też niewygodnych, godzi w najżywotniejsze interesy Państwa.** Przerwany został proces oddziaływania nietylko na chłopów polskich, ale przez to samo i ruskich, gdyż mieszany charakter gmin i powiatów pod tym względem rozgraniczyć się nie da. W pracy państwowotwórczej, tak ważnej na tym terenie, powstała luka, niczem niezastąpiona. Politycy sanacyjni triumfując z powodu rozbicia roboty ludowców przy pomocy całego aparatu administracyjnego, **sami nie stworzyli nic nowego, nie zastąpili w niczem działaczy ludowych, nie podjęli się tej ciężkiej pracy przeorywania wsi w duchu obywatelskim.** Zlekceważyli sobie tę pracę tak samo, jak lekceważą chłopa i gardzą nim w całym kraju. Skutki tego widzimy.

Lukę wypełnił kto inny. Czynniki wrogie Polsce, na terenie znakomicie przygotowanym przez sanację, rozpoczęły swoją robotę. zakrojoną na wielką skalę. **Opanowały umysły ludności ruskiej i dziś kierują jej nastrojami.** Nie zmieni w niczem postaci rzeczy, jak się ci przewódcy nazywają, czy undowcy, komuniści, czy selroby. Skutki ich roboty muszą być zgubne, gdyż jeden wspólny przyświeca im cel: oderwanie tej dzielnicy od Polski i wytępienie elementu polskiego.

Czyż było do pomyślenia w okresie przedmajowym, w czasie t. zw. partyjnictwa, ażeby wsie **cale daly się podburzyć agitatorom i uwierzyły w brednie, wymierzone przeciw Polsce? To było wykluczone z tej prostej przyczyny, że działacze i politycy ludowi pozostawali w bezpośredniej łączności ze wsią, uświadamiali ją nietylko na punkcie praw ale i obowiązków wobec Państwa (zaznajamiali z zagadnieniami życia państwowego), cieszyli się bezwzględnem zaufaniem chłopów i kierowali ich nastrojami w duchu państwowym. Dzięki temu czynniki wrogie Państwu były albo ubezwładnione, albo co najmniej onieśmielone w swej robocie wywrotowej.**

Dziś jesteśmy świadkami wręcz czegoś innego mimo „silnych rządów“ sanacyjnych. **Dziś niema nikogo, ktoby ludowi ruskiemu mówił prawdę o Polsce. Oddany został pod wyłączne wpływy nieobliczalnych czynników, tajnie działających.**

Wystarczą brednie o pańszczyźnie, ażeby powstawały rozruchy, ażeby, jak w jakiejś bitwie, byli ranni i zabici. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rozpuszczanie wieści o pańszczyźnie było tylko pozorem ze strony agitatorów, w rzeczywistości cel mają inszy. **Berehy Dolne winny być przestrogą!** Czas najwyższy zawrócić z błędnej drogi.

Zaiste gorzkie to owoce polityki, która doprowadza do podobnych wydarzeń! Jak długo ona istnieć będzie, nietylko nie przywróci się ładu i spokoju w tej dzielnicy, ale przeciwnie prowadzi się do jakiejś katastrofy i dalszych nieszczęść kraju.

**W. O.**

# Fałszowanie prawdy.

**„Słowo Pomorskie“** pisze! **„Poseł Polakiewicz,** major **Lipiński** i inni „historycy“ sanacyjni, usiłowali wmówić w nas, że odzyskanie Śląska nie było dziełem **Korfantego**, czy innych przywódców i budzicieli ludu śląskiego, lecz poprostu owocem zwycięstwa obozu „piłsudczyzny“. Zapomnieli nieboracy że sam **ich „Komendant“ Józef Piłsudski, przyznał otwarcie, że nigdy o odzyskaniu Śląska nie marzył.**

Politykom z „Bebe“ należy przypomnieć to, co pisał kiedyś **„Kurjer Poranny“** ulubione pismo ministra J. Piłsudskiego w którym ukazywały się jego słynne zamachowe wywiady.

Dnia 7 lutego 1924 roku dziennik ten ogłosił taką historyczną wiadomość:

„Jeżeli idzie np. o brak wiary w roku 1917 w możność zwycięstwa ententy i w prawdopodobieństwo odzyskania przez Polskę zab. niemieckiego — **„to wiary tej nie miał nawet człowiek, na którego wierze w jutro Polski budujemy dziś wszyscy“.**

Tak samo kłamstwem jest, jakoby armia polska we Francji — jak to chce wmówić w naród sanacja, zawdzięczać miała swoje powstanie p. Piłsudskiemu i jego oficerom.

Pierwszo-brygadowcy chcieliby Dmowskiego i Hallera, obedrzeć i z tej zasługi położonej około stworzenia tej wielkiej 70-ciotysięcznej armji. Utarło się bowiem w kołach piłsudczyzny to nieryczerskie i kłamliwe mniemanie szerzone przez nią w społeczeństwie, że jedynym wojskiem polskiem były wyłącznie „legjony Piłsudskiego“, poza niemi zaś nie było jakoby nigdzie wojska polskiego.

Legjony p. Piłsudskiego **nie powstały jako wojsko polskie lecz jako pomoc dla armji austrjac.**

Stwierdza to sam p. Piłsudski w liście pisanym z Magdeburga do księcia Zdzisława Lubomirskiego z dnia 2 lipca 1918 roku.

„Gdy mi zaproponowano, wszedłem w stosunki ze sztabem c. i k. armji austro-węgierskiej. **Za zgodą więc sztabu wyprowadziłem w pole pierwsze oddziały strzeleckie“.**

„Jestem głęboko wdzięczny przedewszystkiem śp. cesarzowi Franciszkowi Józefowi **za próbę polskiego życia wojskowego, jaką mieliśmy w postaci Legjonów,** a która to próba bez jego łaskawego zezwolenia i poparcia powstaćby nie mogła“.

Inaczej i na innych podstawach formowała się, za staraniem Dmowskiego i Józefa Hallera armja polska we Francji. Nie była to próba życia wojskowego- umożliwiona za „łaskawem zezwoleniem cesarza“, **lecz była to prawdziwie wielotysięczna armja polska.**

Piłsudczycy wyobrażają sobie, ze swoją hałaśliwą i kłamliwą samochwalbą o tyle ogłupią opinję publiczną, że ta ich kłamstwom w ich dziejową rolę i krajowe zasługi uwierzy.

Społeczeństwo nasze, jest społeczeństwem cywilizowanem i nie da sobie narzucić fałszowania prawdy historycznej.

——000——

**DEFICYT POLSKICH KOLEI PAŃSTW.**

Ci, co jeszcze do niedawna podróżowali koleją, chodzą dzisiaj piechotą, lub jadą furmanką. Ile to takich wypadków, że chłop na termin do sądu idzie milami pieszo. — Do tego doprowadziła społeczeństwo „radosna twórczość“ za 6 lat rządów sanacyjnych.

Według ostatnich sprawozdań za miesiąc maj, Polskie Koleje Państwowe przewiozły o **blisko 24 procent mniej podróżnych,** niż w tym samym czasie **w roku zeszłym.** Wpływy z przewozu w maju zmniejszyły się w porównaniu z kwietniem o przeszło 7 procent. — I tak we wszystkiem.

# Sanacyjna tasiemka.

## Do czego doprowadziła sanacyjna moralność!

W ostatnich dniach toczył się w Warszawie proces przeciwko bandzie tak zwanego Tasiemki. — Któż to taki? — Tasiemka był radnym miejskim, odznaczony nawet orderem. Ten to Tasiemka zorganizował sobie bandę, która wymuszała na kupcach mających swoje składy, kramy i kramiki na placu Kercelego w Warszawie różne opłaty. Na kupców banda ta nakładała i od nich wymuszała grube sumy. Działo się to wszystko w stolicy naszego Państwa, pod bokiem naczelnych władz państwowych. Co więcej banda ta biła opornych, tak, że niektórzy z kupców warszawskich, chcąc pozbyć się takiej „opieki“ — zwijali swoje kramy i przenosili się do innych miast. Gdy kto się opierał, spadały na niego rewolwery i łomy. Banda ta nietylko rządziła na Kercelaku, ale nawet sądziła, odbywała swoje sądy złodziejskie, tak zwane „dintojry“, na których zapadały wyroki, ile kto ma zapłacić. Był to jeden wielki barbarzyński i bandycki rozbój dokonywany w imię „ideologji sanacyjnej“, gdyż członkowie tej bandy należeli do **sanacyjnego stronnictwa** B. B. S. Zbierali oni pieniądze na „wybory“, na orkiestry, na utrzymanie biura partyjnego i na inne cele.

Za „Ilustrowanym Kuryerem Codziennym“ zamieszczamy wyjątek z rozprawy.

### „W BIAŁY DZIEŃ NA OCZACH POLICJI — REWOLWER PRZY SKRONI“.

**Ogromne wrażenie wywołują zeznania świadka Józefa Deka. Jest to spokojny starszy człowiek i uchodzi na Kercelaku za bardzo solidnego.**

**Opowiada on wprost niesamowite rzeczy, od których włosy stają dębem na głowie.**

**Przychodził do niego oskarżony Cieślak (jeden z bandy), który przykładał mu rewolwer do skroni w biały dzień, kiedy na placu było mnóstwo osób.** Świadek twierdzi, że podczas takich napadów

**policja była zupełnie bierna i nie reagowała.**

**Musiałem dawać daninę. Zwróciłem się raz do 7-go komisarjatu, gdzie zameldowałem przodownikowi o terorze,** który mi jednak powiedział:

**„przecież jeszcze pana nie zabili“.**

**Przodownik nie chciał sporządzić protokółu, mówiąc:** „Jak pan ma pretensje, to podaj ich pan do sądu“. Do sądu nie mogłem podać, gdyż **świadkowie obawiają się teroru.**

Świadek opowiada, że pewnego razu, gdy był **teroryzowany, przykładano mu do skroni rewolwer,**

**STAŁ PRZY TEM PRZODOWNIK POLICJI, obserwował całą scenę i NIE REAGOWAŁ.**

„Nie miałem innej rady, **tylko zwracałem się z modłami do Pana Boga“.**

**Najczęściej napadał świadka osk. Jakóbczak** (jeden z bandy), który go tak teroryzował, że zmuszony był **zlikwidować** i wynieść się z placu, tak, **że dziś nic nie posiada.**

**Przewodniczący:** Dlaczego tylko Jakóbczak pana teroryzował?

**Świadek: Bo to był jego rewir (!), on był odważniejszy,** dlatego **wyznaczono go na chrześcijan. To zgroza — mówi świadek — gdy dokonywano napadów, policjanci znikali, a gdy sprowadziłem** policjantów z innych rewirów, **ci nie reagowali.** Gdy ktoś z poszkodowanych próbował wystąpić na drogę sądową, **był tak teroryzowany, że musiał sprawę wycofać i bandytom płacić okup.**

### POLICJA... RAZEM PIŁA.

Adw. Litauer: Jak się to właściwie **zaczęło z tym terorem na Kercelaku?**

**Świadek:** Najpierw utworzyła się **banda złodziei,** potem postarała się o **rewolwery i zaczęła teroryzować,** a zupełnie źle się zrobiło, **gdy złączyła się z partją.**

Adw. Litauer: Jak naogół **zachowywała się policja?**

W tem miejscu prokurator przerywa: To nie rozgrywka partyjna.

**Obrońca:** Oczywiście **nie rozgrywka,** chcę tylko uzasadnić **przyczynę strachu poszkodowanych.**

**Sąd dopuszcza pytanie** i świadek odpowiada: **Policja była obojętna i razem piła.**

**Przewodniczący:** Dlaczego więc świadek **nie zwrócił się do prokuratora?**

**Świadek: Bo nie można było nic zrobić,** byliśmy bezsilni.

Po krótkiej przerwie, na wniosek adw. Litauera, sąd dodatkowo przesłuchuje świadka Fuchsa na okoliczność z pewnej listy składek, załączonej do aktów sprawy. **Okazuje się, że teroryści z polecenia Tasiemki ściągali od wszystkich kupców 5—10 zł. tygodniowej składki na rzecz partji B. B. S.** Składki te **zbierał przeważnie Karpiński:** nie były one jednak zbierane **dobrowolnie, lecz pod przymusem“.**

### „PIERWSZA BRYGADA“.

Św. Władysława Gandel też była teroryzowana i pobita tak dotkliwie, że ją pogotowie zabierało. „Banda“ nachodziła ją w domu i domagała się nietylko wódki, ale i szampana.

**Banda zmusiła jej męża do zapłacenia rachunku w restauracji w wysokości 100 zł., a potem po pijanemu przyszła do świadka i kazała jej córce grać sobie na fortepianie I-szą Brygadę“. Świadek otrzymywała listy z groźbami śmierci.**

Takie to „kwiatki“ **wyszły na jaw na rozprawie która wzbudziła wielkie zainteresowanie w kraju, która wykazała dobitnie jacy to ludzie należą do „sanacji moralnej“.**

Ale wreszcie przyszedł **na psa** mróz. Wyrokiem Sądu Okręgowego **w Warszawie** zostali skazani: **Tasiemka na 3 lata więzienia, zastępującego dom poprawy, Karpiński na 6 lat więzienia, Stajnworf na 5 lat więzienia, Janiak i Cieśliński po 4 lata więzienia, Jakóbczak, Kantor Dusznicki, Osmański,** Laskowski i **Bacheński po 2 lata więzienia. Lipszyc, Perelman i Szmigiel zostali uniewinnieni.**

# Poświęcenie Domu ludowego

## im. Wicentego Witosa w Nowej wsi pow. Rzeszów.

### 15 tys. ludzi demonstruje swoje przywiązanie do Stronnictwa Ludowego.

Dnia 3 lipca 1932 roku **odbyła się w Nowej Wsi** pow. Rzeszów wspaniała uroczystość **poświęcenia Domu ludowego im. Wincentego Witosa, Domu pierwszego w powiecie rzeszowskim.**

Na uroczystość przybył zaproszony przez komitet p. **prezes Witos,** p. **poseł Pawłowski,** p. **b. senator Jachowicz,** oraz tysiączne rzesze z powiatów **rzeszowskiego, łańcuckiego, przeworskiego, kolbuszowskiego, niżańskiego, strzyżowskiego i jarosławskiego.**

Ponieważ Starostwo nie zezwoliło na powitanie prezesa Witosa przez banderję złożoną z 500 jeźdźców przed dworcem kolejowym w Rzeszowie, dlatego też powitanie nastąpiło w Nowej Wsi.

Przed piękną bramą z napisem **„Witaj Wodzu“** naczelnik gminy p. **Pożniak** powitał prezesa Witosa wręczając mu chleb i sól. Imieniem powiatu rzeszowskiego witał prezes Zarządu Pow. p. **Pluta.**

Wzruszającym był moment, kiedy **Marysia Miękiszówna** z Nowej Wsi wręczała prezesowi Witosowi wiązankę polnych kwiatów, **dziękując mu za niezmordowaną pracę nad ludem.**

Przy dźwiękach orkiestry ruszono do Domu ludowego, gdzie dokonał poświęcenia **Ks. prof. Franciszek Molak,** poczem wygłosił podniosłe okolicznościowe przemówienie. Odegraniem przez orkiestrę hymnu narodowego zakończono część uroczystościową.

Następnie na rozległych błoniach, rozpoczął się wiec publiczny. Dookoła trybuny stanęło **ponad 15 tysięcy ludzi.** Wybrano prezydjum w następującym składzie: przewodniczący: p. **Pluta ze Szklar,** zast. **Jachowicz ze Strażowa,** sekretarze: **Wawrzkowicz ze Strzyżowa i p. Kloc ze Staromieścia.**

Przewodniczący udzielił głosu **prezesowi Witosowi, którego ukazanie się na trybunie wywołało długo niemilknące oklaski i okrzyki: „Niech żyje“!** Przemówienie Prezesa głęboko wryło się w dusze i serca zebranych tysięcznych tłumów i wywarło na wszystkich potężne wrażenie.

Drugi przemówił **poseł Pawłowski obrazując zebranym sytuację gospodarczą Polski.** Przemówienie nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Następnie przemawiali p. **Ożóg ze Sokołowa i p. Bartman z Kraczkowej.**

**Pamięć poległych w wypadkach w Lubli i Łapanowie uczczono minutowem milczeniem.**

Uchwalono rezolucje domagające się **rozwiązania wszystkich karteli, ustąpienia obecnego rządu, rozwiązania Sejmu i senatu, rozpisania wyborów.**

**Odśpiewaniem „Roty“ i „Gdy Naród do boju“** zakończono tę olbrzymią manifestację ludową.

*

Już po rozwiązaniu przez przewodniczącego zebrania, komuniści w liczbie kilkunastu starali się wywołać zamięszanie, jednak dostali doraźną naukę, że na wsi nie mają nic do szukania, gdyż wieś stoi zdecydowanio pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

*

Komitet organizacyjny poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania prezesowi Witosowi i posł. Pawłowskiemu za łaskawe przybycie, zaś wszystkim inicjatorom i organizatorom oraz uczestnikom tej wspaniałej uroczystości za położone trudy.

Za Komitet.

**Bronisław Kloc. Antoni Rzeszutek.**

———ooOoo———

# Wielka manifestacja chłopów bocheńskich

## na cześć ofiar Łapanowskich.

Dzień 9 lipca, sobota — mimo powszedniego dnia roboczego — zgromadził **na placu gminnym w Niegowici, powiatu Bocheńskiego — olbrzymie rzesze chłopów nietylko z tego powiatu, ale także sąsiednich powiatów myślenickiego i krakowskiego** (dawnego wielickiego). Tysiące rolników, mężczyzn, kobiet i młodzieży oczekiwały na rynku niegowickim przybycia posłów ludowych, **prezesa Wincentego Witosa i b. min. Dra Kiernika** przy bramie powitalnej z napisem: **„Witajcie więźniowie brzescy“!**

Huragan okrzyków **„Niech żyje wódz ludu polskiego prezes Witos“, „niech żyje poseł Kiernik“, „niech żyją więźniowie brzescy“** — długo brzmiał rozgłośnem echem, rozchodząc się od domostw w pola uzłocone, czekającem na pracowite ręce żniwiarzy zbożem.

Komitet urządzający zjazd, złożony z przewodniczących Kół ludowych całej parafji niegowickiej z pp. **Juljanem Skowronkiem, Mateuszem Szostakiem, Andrzejem Stopą** na czele, powitał drogich gości, z którymi przybył także **poseł Piróg** z Pilzneńskiego.

W prostych, ale wzruszających i tchnących głęboką miłością idei ludowej oraz przywiązaniem do przywódców ludu słowach, powitała najpierw p. **Anna Bednarska** z Wiatowic wodza chłopów Wincentego Witosa — a następnie p. **Aniela Bednarska i Anna Skowronkówna** posła Dra Kiernika — wręczając im piękne bukiety kwiecia. Na ręce porwano więźniów brzeskich i zaniesiono wśród entuzjastycznych okrzyków na ich cześć, na przygotowaną trybunę.

Po pięknem zagajeniu **p. Mat. Szostaka** — i wybraniu przewodnictwa w osobach pp. **Jana Wolskiego** z Krakuszowic, **Ant. Tuleji** z Marszowic i **Ant. Turakiewicza** z Niegowici — wygłosił pos. Dr Kiernik dłuższy referat o położeniu politycznem i gospodarczem, przyjęty burzą oklasków. — Gdy mówca przypomniał, że przed miesiącem sąsiednia parafja Łapanowska stała się widownią krwawych zajść i wielu ofiar — i dał wyraz przekonaniu, że niewinna krew chłopska stanie się nasieniem, z którego rozwinie się wspaniały kwiat jedności i solidarności chłopskiej — schyliły się w hołdzie ofiarom za sprawę ludową głowy tysięcy zebranych, a potężny okrzyk: cześć! — popłynął hen ku sąsiednim niwom Łapanowa, Wolicy, Grabia.

Przemawiali następnie z wielką swadą i serdecznie rolnicy pp. **Książek** z Podgrabia koło Niepołomic, inwalida woj. **Andrzej Kursa** z Kunic (Myślenickie), podnosząc upośledzenie inwalidów wiejskich przez ostatnią zmianę ustawy inwalidzkiej, **Franc. Święchowicz** z Kwapinki, który przytoczył, że na konwentyklu sanacji w Gdowie, przed kilku dniami złożonym z kilkudziesięciu zauszników — okłamywano siebie, jakoby na ostatnim zjeździe ludowym w Zabawie pod Wieliczką dna 2 lipca, było obecnych tylko kilkuset ludzi, widocznie opuszczając zera, choć w sanacji zera odgrywają wielką rolę. P. **Franc. Skiba** z Komornik, oświadczył, że nie pomoże nagonka sanacji na Witosa, bo od Podhala do Bałtyku „namnożyło się“ miljony Witosowych dzieci, bo za takie uważają się już prawie wszyscy chłopi i żaden Brześć tych Witosowych dzieci nie pomieści.

Świetne przemówienie, przyjęte **żywymi oklaskami,** wygłosił następnie poseł **Piróg,** podnosząc, że zjazdy chłopskie, na których **gromadzą się tysiące** i dziesiątki tysięcy **chłopów, są wyrazem tęsknoty do**

wolności i usunięcia kurateli sanacyjnej nad narodem.

Gdy na trybunę wszedł następnie prezes **Wincenty Witos** — z piersi olbrzymiej masy zgromadzonych zabrzmiał ponownie okrzyk: niech żyje — a włościanka p. **Rozalja Kozowa** z Niegowici złożyła przed nim wielkie naręcze kwiatów.

Jak spiż uderzały mocne słowa prezesa Witosa w serca i umysły zebranych, wsłuchanych w nauki i prawdy obywatelskich zadań i obowiązków chłopa polskiego.

Niemilknące długo oklaski były odpowiedzią na mowę prezesa Witosa.

Odczytane przez p. Książka **rezolucje, uchwalono jednomyślnie**, wśród nich żądanie rozwiązania sejmu, nowych uczciwych wyborów, powołania rządu, mającego zaufanie społeczeństwa, **odroczenia płatności** długów rolniczych, rozwiązania karteli, wreszcie **hold dla ofiar zajść Łapanowskich.**

Odśpiewaniem „Roty“ i „Gdy naród do boju“ zakończono tę manifestację, która miała tem większe znaczenie, że odbyła się w sąsiedztwie parafji łapanowskiej — **a postawa chłopów, powaga zebrania, wzorowy spokój i porządek stwierdziły, że i w Łapanowie ofiary były niepotrzebne.**

Tym razem nie było szkarlatyny ani mobilizacji policji.

Ten sam starosta Freindl tym razem zezwolił na zgromadzenie pod gołem niebem na publicznym placu.

———oOo———

# Układy z pruskimi junkrami.

Na temat konszachtów sanacyjnych obszarników z junkrami pruskimi, pisze **„Gazeta Grudziądzka“:**

Niemiecki kanclerz von Papen, jest typowym reprezentantem junkrów pruskich. którzy po 14 latach z powrotem dorwali się do rządów w Niemczech. — Podobnie jak istnieją międzynarodówki socjalistyczne, kapitalistyczne, tak istnieje również międzynarodówka szlachecko-ziemiańska. która w ostatnim czasie czyni za pośrednictwem różnych Papenów i Radziwiłłów bardzo duże wysiłki dla odegrania się, dla zdobycia w życiu państw dawnej swojej roli, gdy parę tysięcy szlachty rościło sobie prawo do wyłącznego stanowienia o losie narodu.

Katowicka „Polonia“. oraz szereg czasopism francuskich podaje w ostatnich czasach rewelacyjne wiadomości. że pomiędzy niemieckimi junkrami a polskimi obszarnikami z obozu B. B. toczą się układy, które mogą stać się dla Polski wprost katastrofą.

Według tych wiadomości **zawarta została między Polską a Niemcami tajna umowa wojskowa,** którą ze strony Niemiec mieli podpisać generałowie Heye, Hammerstein i Schleicher. zwrócona ostrzem przeciwko Sowietom. że **z dniem 1-go sierpnia przybyć ma do Warszawy niemiecka misja wojskowa w miejsce opuszczającej Polskę misji wojskowej francuskiej** i t. p. Niepodpisany autor artykułu w „La Republique“ uprzedzał zarazem. że informacje te spotkać się mogą z oficjalnemi zaprzeczeniami. dodając jednak równocześnie uwagę. **iż posiada on je z całkowicie pewnego źródła, którego charakter daje mu** pełną gwarancję autentyczności i możność podtrzymania tych inofrmacyj mimo wszelkich możliwych na przyszłość zaprzeczeń.

Po ukazaniu się tego artykułu ambasada polska w Paryżu przesłała gazetom francuskim zaprzeczenie, które zostało umieszczone, lecz pogłoska o zbliżeniu się Polski do Niemiec i to w momencie likwidacji wojskowej misji francuskiej w Warszawie, pozostawiła w umysłach francuskich osad nieufności w stosunku do Polski.

W ostatnich dniach pogłoski te znowu zaczęły się szerzyć w całej Europie, a przed dwoma dniami „Vossische Zeitung“ umieściła artykuł swego warszawskiego korespondenta, który tak pisze:

„Przed kilku dniami doszło do **nawiązania pierwszego osobistego kontaktu między wschodnio-pruskiemi kołami prawicowemi a wileńską grupą konserwatystów.** Jednakowoż antybolszewickie zamiary, które są jedyną wspólną platformą obu tych grup, inne ma zabarwienie u przywódców „Ostpreussische Heimatdienstes“, inne zaś u ludzi grupujących się dokoła wileńskiego dziennika „Słowo“.

Petraktacje naszych wielmożów Radziwiłłów, Radziejowskich. Branickich, Potockich z najgorszymi wrogami Polski. nie są bynajmniej rzeczą nową. — Ilekroć Polska znajdywała się w ciężkiem położeniu. zawsze oni przez swoje tajne knowanie sprowadzali na Polskę to Niemców. to Szwedów. to Moskali, byle przy tem się obłowić, byle przy tej okazji zostać kamerjunkrem cara. czy też króla pruskiego. To też wiadomość o pertraktacjach naszych wielmożów o błękitnej czy też rtęciowej krwi. żywo zaniepokoiła polskie społeczeństwo. które zawsze z tamtego obozu spodziewa się dla Polski jak najgorszych niespodzianek.

———ooOoo———

# Chaos w Niemczech.

Obliczono już, że w Niemczech ginie codziennie sześciu ludzi w walkach partyjnych, zwłaszcza między komunistami a tak zwanymi hitlerowcami. Cyfra ta wzrastać będzie, gdyż nic nie zapowiada uciszenia namiętności rozagitatowanego przez agitatorów partyjnych tłumu.

Cały naród niemiecki rozdarty jest na kilka obozów zawzięcie ze sobą walczących, i tej namiętności nie można poskromić ani perswazją, ani żadnymi środkami przymusowemi. Jeżeli nie przychodzi do ogólnej rzezi, to tylko dzięki policji, która potrafi jeszcze zapobiegać walkom ulicznym. Może jednak nadejść chwila, kiedy policja wyczerpana nieustannem pogotowiem nie zechce poskramiać walczących, lub sama partyjne zajmie stanowisko. co także jest wielce możliwe, gdyż już i do władz bezpieczeństwa dociera agitacja partyjna.

Na razie stosunki tak się ułożyły, że ani socjaliści, ani komuniści, ani hitlerowcy nie mają jeszcze w ręku całej władzy — gdyby jednak jedno z tych stronnictw opanowało władzę, poczęłoby zaraz gnębić przeciwników politycznych, a ponieważ i ci nie ulegliby dobrowolnie, więc rozpoczęłaby się wojna domowa ze wszystkiemi jej następstwami.

Na razie myślą o dojściu do władzy tylko hitlerowcy. ośmieleni bardzo pomyślnymi dla nich wynikami ostatnich wyborów w poszczególnych krajach niemieckich. Gdy wybory do całej Rzeszy niemieckiej dadzą im i tu większość, hitlerowcy obejmą wtedy rządy Niemiec i dążyć będą do przeprowadzenia swego programu i planów.

A głównym programem hitlerowców jest **marsz na Wschód, czyli na Polskę** w celu rozszerzenia granic Polski, a tem samem obalenie Traktatu Wersalskiego.

Tym, którzy mówią lub piszą, że Hitler nie ma prawa pożądać ziem obcych, odpowiada Hitler, że **„niema praw wiecznych własności,** gdy chodzi o ziemię, a kto z braku rąk do pracy nie może budować, choćby stał od tysiąca lat, posiada mniej praw do tej ziemi, niż ten, któremu ona niezbędna do życia. **Jeśli nie chcą mu jej dać dobrowolnie, ma święte prawo zabrania jej ręką zbrojną“.**

Ma też rząd Rzeszy niemieckiej niemały kłopot z rządami południowych Niemiec, t. j. Bawarji, Badenji. Wirtembergji. które buntują się przeciw rządowi berlińskiemu — z powodu planowanych zamachów na ich autonomję.

Wszystkie te rzeczy wytwarzają położenie bardzo posępne i mgliste, a dokąd ono Niemcy zaprowadzi — trudno przewidzieć.

———oOo———

# Wywłaszczenie żydów w Prusach.

Sejm pruski uchwalił **konfiskatę majątków żydowskich.** Hitlerowcy stanowiący partję narodowo-socjalistyczną. która ostatniemi czasy zyskała olbrzymią ilość głosów przy wyborach do Sejmów państw północnych, wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej, zamierzają, gdy dojdą do władzy, pozbawić żydów wszelkich praw obywatelskich — a żydów przybyłych z Polski i z Rosji z granic państwa niemieckiego wyrzucić!

To wszystko, bardzo gniewa naszych żydów, ubolewają tedy bardzo w swych pismach żydowskich, że naród niemiecki zarażony jest hitlerowską zgnilizną. a Prezydenta Hindenburga pomawiają za to, że ulega Hitlerowi i przywódcy Hitlerowców, o osłabienie sił umysłowych, czyli robią go głupcem.

Sam hitleryzm nazywają żydzi najniższym gatunkiem obydnego ludzkiego robactwa. a w końcu grożą Niemcom i wszystkim wrogom żydostwa bolszewizmem; i tak piszą: „Łuna pogromów antysemickich (przeciwżydowskich) w carskiej Rosji przeistoczyła się w pożogę. której pastwą stały się majątki ziemskie, a skończyła się powszechnym pożarem bolszewickim.

Jednakie przyczyny wydać muszą pokrewne skutki: w Rosji. w Niemczech i **gdziekolwiek** indziej“.

Oto, co czeka państwo, które podniesie rękę na naród wybrany! Takie państwo kończy pożogą bolszewicką. Sami tedy żydzi przyznają się do tego, że przedewszystkiem oni sprowadzili na Rosję bolszewizm i oni zbolszewizują każde państwo, które nie pójdzie im na rękę.

# Martwa ambasada.

W stolicy Rumunji. w **Bukareszcie** istnieje do dzisiaj **carska ambasada Rosji.** W śródmieściu na Salea Victorini stoi dawny gmach carskiej ambasady w którym jeszcze niedawno panował niebywały przepych. Budynek ambasady otaczały suto złocone sztachety, z poza których widać było pięknie utrzymany dziedziniec, bogato kwiecisty ogród i ozdobny gmach wewnątrz luksusowo urządzony.

Dzisiaj dziedziniec porósł zielskiem, sztachety poczerniały i zardzewiały. a na budynku znać zaniedbanie i pustkę, ale nad wchodowemi drzwiami wisi jeszcze carski, dwugłowy orzeł i mimo, że wicher porusza tem godłem, a proch i brud siadł na niem obficie, stare wyobrażenie carskiej Rosji nie padło i przez kurz i pył patrzy jeszcze na świat.

W ambasadzie mieszka ostatni carski ambasador hr. Poklewski-Kozieł i podlega mu obecny personel składający się z trzech osób, konsul, pierwszy sekretarz i woźny. Ten były ambasador carski otrzymuje stale zaproszenia na oficjalne zebrania ciała dyplomatycznego w Bukareszcie i na przyjęcia ministerstwa spraw zagranicznych Rumunji.

Ale hr. Poklewski jest niewidzialny. Liczni dziennikarze miejscowi i zagraniczni nie mogą uzyskać dostępu do tego martwego ambasadora. Gości przyjmuje konsul i na prośbę o przedstawienie go hr. Poklewskiemu i o wywiad odpowiada, stale: „niemożliwe. Ambasador nie przyjmuje i nawet ja z trudnością mogę uzyskać posłuchanie“.

Ostatnio miał jednak szczęście jeden z węgierskich dziennikarzy i dotarł do pokoju ambasadora. W gmachu panuje wielka bieda. Niedawno przepysznie urządzone sale są obecnie puste i ogołocone ze wszystkiego, co przedstawiało wartość.

# Niewypłacalność wydziału powiatowego w Dąbrowie.

Inżynier Wydziału pow. w **Dąbrowie zakupił** przed trzema miesiącami od jednego z biednych gospodarzy brzózki, przyrzekając natychmiastową zapłatę w kwocie 130 zł., gdyż tylko pod tym warunkiem sprzedaż nastąpiła.

Mimo upływu 3 miesięcy, mimo kilkakrotnych upomnień, — zaintersowany stale otrzymuje odpowiedź, gdy zjawi się w biurze: „pieniędzy nie ma“. Biedny chłop wędruje po 16 klm., by na miejscu w Dąbrowie przynaglić załatwienie swojej sprawy, traci czas, i zawsze wraca z niczem. — Typowy kwiatek sanacyjnej gospodarki po powiatach.

——oOo——

# Baczność Jarosławskie i okoliczne powiaty.

**W niedzielę, dnia 17 lipca b. r. o godzinie 12-ej w południe,** odbędzie się **w Jarosławiu wielkie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem, na którem będą przemawiać p. prezes Witos i inni posłowie ludowi.** Ludowcy z Jarosławskiego i okolicznych powiatów, jawcie się licznie!

**Zarząd Powiatowy S. L.**
**w Jarosławiu.**

——oOo——

# Oszustwa Spółdzielni Pożyczkowej „Pallas“.

W ubiegłym roku namnożyło się wiele oszukańczych banczków w Polsce. Ostrzegaliśmy naszych Czytelników przed tego rodzaju „dobrodziejami“. Łatwowiernych jednak znalazło się wielu. „Spółdzielnie“ te rychło jednak pobankrutowały, a „dyrekcje“ tych Spółdzielni poszły na zasłużony odpoczynek do więzienia. Tak było z Kasą Mysłowicką, tak było z innemi banczkami. Obecnie wpłynęły doniesienia do władz policyjnych przeciwko t. zw. spółdzielni „Pallas“ w Krakowie. — Szereg poszkodowanych wystąpiło przeciwko spółdzielni „Pallas“ o oszustwa.

——oOo——

# Zlot „Sokołów“ w Pradze.

W Pradze odbył się IX. Wszechsłowiański zlot Sokołów. W defiladzie przed prezydentem Masarykiem i przedstawicielami rządu wzięło udział **około 60.000 uczestników.** Między innemi w zlocie wzięli udział również Sokoli z Polski.

Na walnem zebraniu Federacji gimnastycznej wybrano pierwszym urzędującym wiceprezesem prezesa Związku Sokolstwa polskiego **p. Adama Zamojskiego.**

MORDERSTWO POLITYCZNE W WARSZAWIE. Na jednej z ulic Warszawy, około 11 godziny w nocy został zastrzelony kowal Antoni Salkowski, należący do partji komunistycznej. Padł on ofiarą sądu partyjnego, gdyż został podejrzany, że wydał niektóre nazwiska członków partji — władzom bezpieczeństwa.

———X———

# Listy

## Zdobycie Czchowa przez Ks. Czuja.

Na miesiąc zapowiadali bebechy, że dopiero my urządzimy wiec o jakim się nikomu nie śniło w tut. okolicy a, że Czchów ma swoją tradycję, więc postanowiono w nim urządzić „masówkę“, aby mogła się już nie miejscowa ludność, ale cała Polska napatrzeć potęgi bebechów. Nareszcie w dniu 29 czerwca br. w okienku kancelarji gminnej wolnego miasta figurował napis „poufne zebranie B. B. W. R. Ks. Czuja“ Ludność, która przybyła na sumę i widząc taki napis dziwiła się, że z takiej zapowiedzianej masówki zrobiono poufne zebranie:

O godzinie 12 zgromadziła się brygada bebechów z p. burmistrzem na czele, na rynku, może ludzi 50 — 60, czy wszyscy B. B. to wielkie jeszcze pytanie pozatem kilku wyklętych ludowców. Naraz wpada auto z Ks. Czujem i p. Starostą. Miny bebechów głupie, że ich jest aż tak dużo. Ks. poseł na wstępie zapytuje się niema tu kogo, co mi krew psuł? Bumistrz: niema nikogo. Do lokalu nie wpuszczają nikogo z „Piasta“, tylko swoich ludzi. Ks. poseł opowiada, jak jest źle zagranicą, jak to u nas są błogosławione stosunki, jak zagranica kona, jak u nas ludziom się dobrze powodzi.

Następnie opowiada, że już na drugie wybory nie będzie kandydował (radość na sali). Po skończonym referacie zabiera głos **p. Malaga** starowina i mówi, że jesteś księże posłe naszym pasterzem, ale dobry pasterz, to dobrze pasie owce, a ty, jak nas pasiesz jedni mają w korycie sanacyjnem żarcia, ile tylko chcą, a my, biedota, giniemy z głodu, ty nas wrzuciłeś widłami do rowu, aby my wyzdychali. Na to starosta: „Odebrać mu głos“, co, burmistrz skwapliwie uczynił. Zapisuje się do głosu drugi staruszek **p. Malina** z Jurkowa, przypomina Ks. Czujowi, jak to było przed rokiem 1926, a jak jest obecnie, kończy mowę w spokoju, ale na ostatku podnosi okrzyk „niech żyje Witos“, zebranie powtarza za nim i zakończono wiec jakich mało. Żadnych rezolucji nie zgłoszono, wiedząc, żeby ich nie uchwalono.

Po skończonem zebraniu wracają wiecownicy Ks. poseł z p. starostą i jadą przez Tymową; gry przyjechano przed to miejsce, gdzie odbył się w dniu 29 maja br. wielki wiec ludowy, to jak naoczny świadek powiada twarze się im straszliwie pokrzywiły; a nosy podobno mieli mieć takie długie, że aż do pasa i podobno się im twarze nie wypogodziły aż koło Brzeska, gdzie przecie musieli wjechać jako tryumfatorzy, zwycięzcy, coś jak Napoleon z Waterloo.

Przejeżdżając przez Tymowę przypomniał sobie Ks. Czuj, jak to w tejże Tymowej wołano na niego, że jako ksiądz nie powinien się rozbijać autem w dodatku nie swojem, lecz starościńskiem, lecz chodzić piechotą, a najlepiej pozostać w domu i pilnować brewjarza, a nie narażać się na uzasadnione drwiny i upokorzenia.

**Obserwator.**

—o§o—

## Kto im za ten strach wynagrodzi?

### Występy posłów z Be-Be na Podhalu.

**TYMBARK pow. Limanowa.** Do Tymbarku na św. Piotra i Pawła przybyli posłowie sanacyjni, pp. Potoczek, dr. Bierczyński i p. Kleszcz. Referentów jak widzimy dużo, tylko ze słuchaczami, to było gorzej. — Panowie ci najedli się strachu co nie miara. A było to tak. — Akurat na ten dzień, zostało zapowiedziane **zebranie Koła ludowego w Tymbarku.**

Zeszli się licznie chłopi, ale w ostatniej chwili właściciel sali odmówił wynajęcia sali pod naciskiem policjanta Janiwa. Kilkuset chłopów czekało na rynku, aż sprawa ze salą zostanie załatwiona.

Ten tłum chłopów, w liczbie około 600, oczekujących jakby na kogoś, napędził takiego pietra posłom sanacyjnym, że pobledli dygocąc ze strachu.

Po załatwieniu ze salą, zebranie ludowe, odbyło się w zagrodzie **p. Kurka**, a po uchwaleniu rezolucyj, zebrani gremjalnie udali się do kościoła, by zmówić pacież i wieczne odpoczywanie za poległych w Dubli i w Łapanowie.

*

Tego samego dnia próbowali wymienieni posłowie sanacyjni szczęścia w **Mszanie Dolnej.** Nie pomógł ani autorytet starosty, ani komendanta „Strzelca“ majora Naimskiego, ani Ks. Stabrawy, bo tu wśród okrzyków na cześć prezesa Witosa i Stronnictwa Ludowego, przewodniczący zebrania wójt mszański p. Dubowy, musiał udzielić głosu, zamiast posłom, goralom mszańskim.

—o§o—

## Do czego doprowadza zaślepienie sanacyjne.

**ZBYDNIÓW, pow. Bochnia.** Od założenia Koła młodzieży Wiejskiej w Zbydniowie (pow. Bochnia) obchód Konstytucji 3-go Maja obchodzono co rok bardzo uroczyście gromadząc całą publiczność, dzieci szkolne, nauczycielstwo, banderję i pochód taki ruszał do kościoła na nabożeństwo.

W roku 1932 przy nacisku starosty Freindla i nauczycielki Bogdanowiczówny, chciano pochód ten zbojkotować przez odciągnięcie dzieci od rodziców. Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 3 maja przed **Dom Ludowy Im. Dra Kiernika**, rano gromadzą się ludzie, członkowie Koła Mł. W., banderja zjeżdża i przychodzą gromadki dzieci szkolnych. Uformował się śliczny pochód z muzyką i ruszył do kościoła na wotywę, która odprawioną została na intencję Koła Mł. W. W odległości pół kilometra od kościoła pędzi za pochodem nauczycielstwo co sił starczy dosłownie z pięciorgiem dzieci. Dogoniwszy pochód, **chcą oderwać dzieci od pochodu, czemu sprzeciwili się rodzice.**

Po nabożeństwie zabrali dzieci z kościoła nie czekając na pochód, poszli do szkoły, pochód zaś udał się do Domu Ludowego, skąd udało się kilka matek po dzieci do szkoły. Dzieci na wniosek matek gremjalnie opuściły szkołę, udając się wszystkie do Domu Ludowego, gdzie po przemówieniach mowców, oddeklamowały wspólnie z członkami Koła Młod. W., odśpiewano szereg pieśni narodowych, poczem „Rotą“ Konopnickiej śliczne to zebranie zakończono.

Po przerwie obiadowej Koło Młodz. Wiejsk. odegrało dramat p. t. „Karpaccy Górale“ przy licznym udziale publiczności.

Nauczycielka Bogdanowiczówna, po nieudanej imprezie długo nosiła nos spuszczony na kwintę.

# Monopol spirytusowy w upadku.

Dochody skarbu polskiego z monopolu spirytusowego wynosiły w latach 1928-1929 **433 miljony zł.** W lach 1931-32 **spadły do 260 miljonów,** a rok 1932-33 przyniesie już tylko **160 miljonów zł.**

Przyczyną tego spadku dochodów jest w pierwszym rzędzie **coraz mniejsze spożycie spirytusu** trunkowego, które w porównaniu z rokiem 1930 spadło do połowy, podczas gdy zmiejszenie spożycia tytoniu wynosiło 10 procent, a cukru 11 procent.

Drugą przyczyną coraz mniejszych dochodów monopolu spirytusowego jest wysoki podatek spirytusowy **dwukrotnie wyższy** od najwyższego w Europie przed wojną, a dwa i trzy krotnie wyższy od obecnie obowiązującego podatku w innych krajach Europy.

Dalszy wynik gospodarki monopolu spirytusowego, w którym różni wysocy dygnitarze, naturalnie sami „bebechy“, pobierają **olbrzymie** pensję jest też, że gorzelnictwo nie opłaca się i gorzelnie upadają, bo nie mają co robić, ludzie bowiem coraz mniej piją, — a użycie spirytusu do celów przemysłowych, ze względu na jego drożyznę nie opłaca się.

Jednem słowem i tu sanacyjna **klapa.**

## Z ruchu organizacyjnego

### Tłumne wiece przy współudziale posła Madejczyka.

**BRZYSKA pow. Jasło:** — Dnia 29 czerwca br. odbyło się **zgromadzenie publiczne** w obejściu p. **Franciszka Madejczyka.** Przewodniczył p. **St. Jurkowski**, sekretarzował **p. Śliwa.** — Referaty na temat obecnej sytuacji politycznej w kraju, i stosunków gospodarczych wygłosili posłowie p. **Madejczyk i p. Piróg**, przemawiał również na temat potrzeby organizacji chłopów w Stronnictwie Ludowem p. **St. Ziemski.** Zgromadzenie było liczne ponad 1000 osób **z dawnego powiatu pilźnieńskiego i jasielskiego** — i to w tej okolicy, gdzie tkwiła Stapińszczyzna, która rzuciła swe głowy przy ostatnich wyborach na sanacje. Rezolucje przyjęto jednomyślnie — poczem postanowiono w tej okolicy przystąpić do organizowania Kół ludowych.

**Obecny.**

* * *

**CIEKLIN, pow Jasło:** — Dnia 26 czerwca b. r. odbyło się w sali gminnej zgromadzenie ludowe. — Sala gminna była wprost zabita ludnością tutejszej parafji.

Przewodniczył p. **Szudy Jan**, sekretarzował p. **Poliwka Jan.** — Przybyły poseł **Madejczyk w obszernym referacie omówił** dzisiejsze położenie polityczne i gospodarcze w kraju. W dyskusji zabierali głos **p. Twardzik Franciszek, p. Jan Biernacki, p. Kowalski i inni.**

P. Twardzik dawny Stapińszczyk a dziś sanator, usiłował bronić sanacji, naturalnie w bardzo nieśmiały sposób — dostał od posła Madejczyka odprawę, a fala oburzenia tak zwróciła się przeciwko sanatorowi, że z pewnością na przyszłość odniechce mu się sanacji. Zgromadzeni powzięli uchwałę jednomyślną za ustąpieniem sanacji, rozwiązaniem obecnego Sejmu i przeprowadzeniem uczciwych wyborów. — Rozwiązania karteli i potanienia produktów przemysłowych i monopolowych z wezwaniem chłopów do dalszej wytężonej organizacji i wyrażono hołd i współczucie ofiarom wypadków Lubli i Łapanowa. Zaufanie posłowi Madejczykowi, i Klubowi Ludowemu. Okrzykami na cześć Stronnictwa i Wodzów ludowych, nie było końca. — Odśpiewano „Nie rzucim ziemi“, poczem przewodniczący zgromadzenie rozwiązał.

**Obecny.**

—o§o—

### Z Myślenickiego.

**DZIEKANOWICE, pow. Myślenice.** W dniu 19 czerwca b. r. odbyło się w Dziekanowicach publiczne zgromadzenie pod gołem niebem, przy udziale przeszło tysiąca osób.

Przewodniczył zebraniu p. **Wojciech Hyży** z Winiar. Po referatach na temat polityczny i gospodarczy, zarządzono zbiórkę na rzecz ofiar łapanowskich. Niedobitki sanacyjne chciały zebranie zakłócić. Do tego celu użyto niejakiego Barana, rzeźnika ze Gdowa, który baranim głosem zaczął coś ryczeć. Unieszkodliwiono go też natychmiast, a pod adresem ozdoby sanacyjnej posypały się wypominki o jego niezgodzie z 7-mym przykazaniem Bożem, za co nawet siedział w areszcie. Jest to jeszcze jeden z tysięcy dowód, na jakich to ludziach buduje sanacja. Uchwalono hołd ofiarom zajść pod Łapanowem i szereg rezolucyj opozycyjnych.

Jeżeliby ktoś narzekał na brak opieki ze strony władz, to jest w błędzie, bowiem 14 policjantów, referent ze starostwa i dygnitarz z województwa, pilnowało na zgromadzeniu chłopów w Dziekanowicach, by też im ktoś nawet marnego słowa nie mógł powiedzieć.

* * *

**SIEPRAW, pow. Myślenice.** Na zebranie w dniu 29-go z m. w domu p. **Józefa Sudra** w Sieprawiu przybyło około 400 osób. — Po wygłoszeniu referatu przez p. **Stopnickiego** na temat polityczny, gospodarczy, oraz po wykazaniu czem jest dla chłopa Stronnictwo Ludowe, zawiązano Koło, do którego **przystąpiło 325 osób.** Prezesem jednogłośnie został wybrany **p. Michał Bujas**, wiceprezesami **Józef Suder i Józef Durlatka**, sekretarzem **Franciszek Stopnicki**, skarbnikiem **Jan Kordula.** W dyskusji przemawiali **Henryk Matoga i Jan Surówka.** Następnie wzniesiono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Ludowej, prezesa Witosa, oraz więźniów brzeskich, poczem odśpiewano „Nie rzucim ziemi“ i „Gdy naród do boju“.

**M. Bujas**, prezes.

* * *

**WIEC LUDOWY W CZECHÓWCE.** W dniu 29 czerwca b. r. odbyło się w domu „starej szkoły“ w **Czechówce**, zwołane z inicjatywy **p. Franciszka Stopnickiego** z Sieprawia, który po oddaniu hołdu ofiarom łapanowskim, wygłosił nam referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju, poczem zebrani zawiązali **Koło Stronnictwa Ludowego.** Prezesem wybrano **p. Józefa Bławuta**, wiceprezesem **Henryka Cygana**, sekretarzem **Sylwestra Matogę** st. praw, skarbnikiem **Józefa Woźniaka.** Do Koła przystąpiło **120 osób.** — Następnie odśpiewano „Nie rzucim ziemi“, oraz wzniesiono okrzyki na cześć prezesa Witosa.

—oOo—

**Z PRACY ORGANIZACYJNEJ W JASIELSKIEM.**

W ostatnich dniach założono Koła ludowe w gminach **Lipnicy Górnej**, gdzie przewodniczył **p. Piotr Mazur, Swoszowej**, gdzie prezesem Koła wybrano **p. Aleksandra Zbyluta.** W gminie **Trzcinica** odbyło się zebranie Koła pod przewodnictwem **p. Stanisława Stygara.**

Na wszystkich tych zebraniach przemawiał p. **Stanisław Ziemski**, wiceprezes Pow. Zarządu Stron. Ludowego.

—oOo—

# Ze Wschodniej Małopolski.

**SAMBOR — RUDKI** Organizacja w naszych powiatach szybko postępuje dzięki sprężystej działalności Zarządów powiatowych. Nie chcąc na łamach „Piasta“ zajmować dużo miejsca postanowiliśmy nadsyłać sprawozdania miesięczne. W mies. czerwcu zorganizowano następująco zebrania:

**5 czerwca w Pohorcach** pow. Rudki. Zorganizowano Koło, wybrano Zarząd. Referował p. **A. Pasicki.**

**12 czerwca w Zagórzu,** pow. Rudki. Założono Koło, wybrano Zarząd. Referował p. **A. Pasicki.** W tym dniu w Samborze na publicznym bebesowskim wiecu sekretarz Zarządu powiatowego Stronnictwa Lud. p. **W. Bródka** przeprowadza wśród oklasków całej sali uchwałę, żądającą zmiany systemu rządzenia.

**19 czerwca w Uhercach,** pow. Sambor zorganizowano duże zebranie, założono Koło i wybrano Zarząd. Referowali pp. **Antoni i Wojciech Bródka.**

**25 czerwca w Powodowej,** ad Sambor w domenie fagasów sanacyjnych zorganizowano **b. duże zebranie.** Na członków wpisało się przeszło 100 osób. Wybrano Zarząd. Trochę na zebraniu chcieli bróździć niejaki Jarosz i Badowski jurgeltnicy kostusiowi sanacyjni, jednak tamtejsi obywatele a nawet sama ich rodzina, tak ich zczesali, że musieli jak niepyszni wyrywać. Referował p. A. Pasicki.

**29 czerwca w Dolnej i Średniej** ad Sambor, duże zebranie, gdzie pozakładano Koła. Tutaj należy nadmienić, że poraz pierwszy policja zachowała się niżej krytyki a szczególnie tajny ajent Głowacki, który jak małpa, skakał przez okno do ludzi słuchających przemówienia, żądając od nich zaproszeń. Sam przodownik P. P. musiał Głowackiego przyprowadzać do porządku, na co ludzie się patrzyli i kiwając głowami dużo sobie o takich ajentach myśleli. Referował p. **A. Pasicki.** Począwszy od 12-go czerwca **na wszystkich zebraniach uchwalono rezolucje Łapanowskie i protesty przeciw ustawom samorządowym oraz rezolucje żądając zmiany systemu rządzenia i rozpisania nowych wyborów**

**Zarząd powiatowy Sambor Rudki.**

—o—

## Zebranie w Tarnopolu.

Dnia 12-go czerwca b. r. odbyło się liczne, bo około 200 osób liczące **zebranie delegatów i mężów zaufania** Stronnictwa Ludowego w sali „Sokoła“ **w Tarnopolu** pod przewodnictwem **Murmyły.** W zastępstwie prezesa Witosa, który na zebranie to z powodu poważnych przeszkód przybyć nie mógł zobrazował **b. poseł Widota** sytuację polityczną jak i gospodarczą Państwa, a nadto przedstawił potrzebę silnej organizacji chłopskiej. W obszernej dyskusji, która się później rozwinęła, zabierało głos kilku mowców. Z dyskusji tej można było wysnuć wniosek jak chłop zrażony do sanacji powraca tłumnie pod sztandar Stronnictwa Ludowego i z jakiem zaufaniem odnosi się do swych przywódców. W następstwie przemówienia b. p. Widoty uchwalono szereg rezolucji — a między innemi:

1. Hołd prezesowi Witosowi i innym więźniom brzeskim;
2. Votum zaufania parlament. Klubowi Ludowemu i gorące podziękowanie za owocną obronę praw ludu;
3. Hołd ofiarom łapanowskim;
4. Protest przeciw gminom zbiorowym;
5. Domagano się rozwiązania ciał ustawodawczych i rozpisania nowych wyborów.

—oSo—

## Zebranie w Zbarażu.

Dnia 13-go **czerwca br.** odbyło się staraniem p. **Ignacego Kominka** b. liczne zebranie poufne **w sali „Sokoła“ w Zbarażu,** na którem po ukonstytuowaniu się prezydjum referował **b. poseł Widota.** Po półgodzinnem jego przemówieniu na temat obecnego kryzysu gospodarczego i jego przyczyn — weszła na salę policja. która pod pozorem że jeden z uczestników niema zaproszenia, choć zaproszenie to miał, bo byli na to świadkowie, zebranie bardzo liczne rozwiązała. W każdym razie to bezpodstawnie rozwiązane zebranie zrobiło swój skutek i otworzyło zebranym oczy na dzisiejsze metody rządzenia w Polsce, kiedy to Ukraińcom pozwala się na wszelkie publiczne manifestacje jak np. w Tarnopolu **dnia 12 czerwca** kilkunastotysięczny pochód Ukraińców w strojach narodowych z licznemi orkiestrami, banderjani i t. d. — a Polakom nie wolno się zgromadzać i radzić nad tem co ich boli — bo albo się zebrania rozwiązuje; albo . . . Łapanów.

—oSo—

## Zebranie w Trembowli.

odbyło się w „**Sokole**“ dnia 14 czerwca b. r. Zebranie to zgromadziło około 300 włościan należących do Stronnictwa Ludowego a urządzeniem jego zajął się **b. poseł K. Widota.**

Po zagajeniu przez tegoż, powitaniu p. posła Piroga i wyborze prezydjum w skład którego weszli: honorowy przewodn. **Michał Dawiskiba** z Kobyłowłok, **Jakób Powszek** ze Słobódki Jan. przewodniczący, J. Maślanka z Witosówki zast. przewodn. i **Wład. Bieganowski** sekr. — udzielił przewodniczący głosu p. posłowi **Pirogowi,** który wygłosił referat polityczny. Po nim przemówił **b. poseł Widota** na temat samorządu i gmin zbiorowych zgłaszając protest przeciw gminom zbiorowym. W dyskusji zabierali głos **J. Grabowiez** zz Łoszniowa i **Jakób Powszek** ze Słobódki Jan. i inni.

Wreszcie uchwalono rezolucje podobne jak w Tarnopolu — i pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“, zakończono to poważne zebranie.

# KRONIKA

## KALENDARZYK.

### Lipiec

| Dni | Kalendarz rzymsko-katolicki | Słońca | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Wschód godz. | min. | Zachód godz. | min. |
| 17 N. | 9 po Z. Św. Aleksego | 3 | 57 | 8 | 15 |
| 18 P. | Kamila, Arnolda | 3 | 58 | 8 | 13 |
| 19 W. | Wincentego a Paulo | 4 | 00 | 8 | 12 |
| 20 S. | Bł. Czesława, Hieronima | 4 | 01 | 8 | 10 |
| 21 C. | Praksedy p. | 4 | 03 | 8 | 09 |
| 22 P. | Marji Magd. | 4 | 04 | 8 | 08 |
| 23 S. | Apolinarego b. m. | 4 | 06 | 8 | 06 |
| 24 N. | 10 po Z. Sw. Ignacego | 4 | 07 | 8 | 05 |

—o—

W OKOLICY GRUDZIĄDZA kilku uzbrojonych bandytów napadło na idącego szosą rolnika Bozelewicza. Bandyci poturbowali Bozelewicza i zrabowali mu 50 groszy. Ujęci przez policję, staną przed sądem doraźnym. Tym się nie opłaciło.

W ŁODZI w czasie snu na ławce, został okradziony emigrant z Belgji, Franciszek Maj. Majowi skradziono 90.000 franków i 300 zł.

NA KOLEJACH W ANGLJI przeprowadzono próby z lokomotywami, pędzonemi elektrycznością. Próby dały bardzo dobre wyniki, gdyż pociąg elektryczny osiągnął szybkość 115 kilometrów na godzinę.

POŻYCZKI POLSKIE były notowane na giełdzie w Nowym Jorku w dniu 7 lipca następująco: 8% Dillonowska 50.75 — stabilizacyjna 7% po kursie 46 za sto — dolarowa 6% z roku 1920 — 50 za sto — 7% śląska po 35.50 za sto. — Widzimy, że kurs pożyczek polskich jest niski.

LOTNICY AMERYKAŃSCY GRIFFIN I MATTERN, odbywający olbrzymi lot naokoło świata, ulegli katastrofie samolotowej koło Borysowa, niedaleko Mińska. Obaj lotnicy odnieśli lekkie rany. Maszyna jest rozbita. Ranni lotnicy odjechali koleją do Moskwy.

W WARSZAWIE ZANOTOWANO szereg zachorowań na czerwonkę, z powodu spożycia świeżych owoców bez porzednięgo ich umycia. Owoce spożywane w stanie surowym, należy przed jedzeniem dobrze wymyć wodą, by spłukać z nich bakterje chorobotwórcze.

FABRYKA TYTONIU W WINNIKACH (Małopolska Wschodnia) ma zostać ze względów oszczędnościowych zwinięta. Gdyby doszło do tego, to około 700 pracowników straciłoby pracę. — Wspomniana fabryka za dawnych czasów produkowała najlepsze wyroby tytoniowe.

NA LINJI KOLEJOWEJ LWÓW—PODZAMCZE w piątek rano doszło do katastrofy kolejowej. Jeden z ostatnich wagonów wykoleił się i spadł z nasypu, 8 podróżnych odniosło rany.

W SKAWIE, POWIAT MYŚLENICE banda cyganów napadła na karczmę Józefa Goldmana w dniu 4 b. m. Właściciel karczmy w obronie życia i mienia oddał do rabusiów kilka strzałów, sam jednak został ciężko ranny w brzuch. Przewieziony do Nowego Targu, po operacji zmarł, na skutek zakażenia. Napadu dokonała banda znanego bandyty cygana Bazalińskiego.

POD ZAKOPANEM został zabity młody góral Andrzej Stopka-Ceberniak. Śmierć nastąpiła na skutek uderzenia w prawą skroń kolem. Policja jest na tropie morderców.

W LESIE POD RZUCHOWEM na Górnym Śląsku, kobieta zbierająca jagody, natrafiła na zwłoki młodej dziewczynki, zmasakrowane w straszny sposób. Dochodzenia wykazały, że są to zwłoki 8-mio letniej dziewczynki Anieli Krajezakówny z Czerniey, córki robotnika. Sprawcy nie wykryto dotychczas. Mord ten okropny wywołał w okolicy i w Rybniku wielkie wrażenie.

W ŁODZI WYBUCHŁ STRAJK w fabrykach przemysłu drzewnego. Strajkuje około 10.000 robotników tego przemysłu.

# Jak sanatorów wieś przyjmuje?

W dniu 3 lipca przybył do **Tłuczani na zebranie organizacyjne wiceprezes pow. Zarządu Stron. Lud. p. Piotr Garlacz.** Na wieść o mającym się odbyć zebraniu Stron. Lud. obywatel tut. gminy p. **Marcin Wadowski** (podpora sanacji w powiecie i prawa ręka posła Hyli), o mało nie dostał jakiegoś ataku i tak: popędził do Wadowic po swojego kolegę Cichonia i wspólnie przybyli na to zebranie motocyklem powiatowym, ażeby rozbić zebranie. Dostał przytem ciętą odprawę od prelegenta Garlacza. I nie pomogło p. Wadowskiemu, że ściągnął cały posterunek policji, ażeby zebranie rozpędzić, ludność tutejsza gremjalnie wpisywała się do Koła Str. Lud. i wpłaciła wkładkę członkowską.

Tak to dzisiaj chłopi szanują sanację i jej naganiaczy, że nawet nie chcą, ażeby się męczyli przemówieniem do nich. **Obecny.**

## Z żałobnej karty.

W dniu 7 lipca b. r. odprowadzono na wieczny spoczynek **w Brzesku ś. p. Jana Steca** z Brzezowca. Zmarły znany był w całym powiecie, jak również w sąsiednich powiatach, gdyż od zarania ruchu ludowego brał czynny udział w budzącym się ruchu ludowym i pozostał wierny swojemu sztandarowi aż do śmierci.

To też za życia ludność tutejszego powiatu obdarzyła go za zasługi rozmaitemi godnościami, gdyż przez szereg lat był wice-marszałkiem pow. brzeskiego, prezesom rady nadzorczej spółdzielni „Miarki“, członkiem rady nadzorczej Składnicy, oraz w innych instytucjach samorządowych brał czynny udział.

Nad grobem przemówił gospodarz p. **Józef Budzyn** z Kończysk, który podniósł zasługi i prace Zmarłego.

W pogrzebie wzięli udział członkowie Zarządu powiatowego Stron. Lud., a to **p. Stanisław Nita, Dr. Jakób Witek** i szereg innych włościan.

Cześć Jego pamięci!

# Składki.

„OKAŻMY SERCE ZROZPACZONEJ WDOWIE“.

Wezwany p. Józef Faber składa zł. 2 i wzywa do złożenia dowolnych kwot pp. Władysława Jasińskiego, Juljana Sanockiego, Wład. Pawłowskiego z Tarnowca i Franciszka i Józefa Orzechowicza z Potakówki, Władysława Błaka z Roztok i Jana Konopkę z Zarzecza, i wezwania następnych.

Piotr Soboń z Roztoki wpłaca zł. 2.— i wzywa Stan. Ziemskiego z Czermny, Franciszka Gajdę z Bierówki, Władysław Borzyka z Przysiek do złożenia dobrowolnych kwot i wezwania dalszych.

—o—

NA ŁAPANÓW ZŁOŻYLI: L. Lubieniecki 2 zł. — K. Ziomek 1 zł. — F. i W. Mamakowie 20 zł. — A. Czopek 0.50 zł. — S. Rojek 1 zł. — L. Jachymiak 5 zł. — St. Śliwa 1 zł. — T. Zawadziński 5 zł. — Sz. Olbert 0.50 zł. — K. Notz 1 zł. — Ks. dr. A. Włodek 5 zł. — F. Mróz 1.50 zł. — Fr. Fiutek 6 zł. Fr. Książek 2 zł. — dr. I. Wróbel 5 zł. — J. Nowak 4 zł. — J. Łącz 1.50 zł. — A. Góralik 0.50 zł. — J. Gaczoł 1 zł. — Koło Wadowice Górne 4 zł. — J. Mueller 1 zł. — M. Pyrkowa 3 zł. — J. Czepiela 1 zł. — St. Kwaśniak 1 zł. — Koło Dobra k/Liman. 13.25 zł. — W. Ustupski 1.50 zł. — St. Król 2 zł. — J. Nastalski 1.80 zł. — J. Krupa 2 zł. — T. Huez 2 zł. — M. Pryhoda 0. 50 zł. — Zarząd Powiat. S. L. Przemyślany 7 zł. — J. Dąbrowski 1 zł. — M. Pio 0.50 zł. — J. Job 3.50 zł. — Koło Tarnowiec 8.50 zł. J. Tabor 2 zł. — Koło Biała Niżna 12.90 zł. — Koło Gronin 3 zł. — J. Stasik 1 zł. — Dr. Figiel 5 zł. Koło Mordarka 5.50 zł. — W. Gawron 4.50 zł. — Koło Biały Dunajec 10 zł. — Bł. Wańczyk 1 zł. — Koło Oleśnica 8 zł. — Koło Ciche 9.50 zł. — Koło Szczepanów 5.15 zł. — Koło Filipowice 4 zł. — J. Stańczyk Kraków 30 zł. — Koło Klęczany 5 zł. „Wyzwolenie“ Frydrychowice 10 zł. — Ks. J. Batko 10 zł. — Koło Cegielnia 7.81 zł. — T. Piątek Sułkowice 22 zł. — L. Koniuch 13.76 zł. — P. Soboń 2 zł. — J. Data 2 zł. — J. Joniec 1 zł. — Fr. Mreńca 2 zł. — Koło Raciechowice 7.50 zł. — Koło Mierzeń 9 zł. — E. Oczkowski 5 zł. — Dr. J. Twardowski 5 zł. — A. Ćwiąkała 2.50 zł. — Piotr Świetlik 1 zł. — Leopold Stawowy 1 zł. — St. Spyt 1 zł. — J. Temlak 1 zł. — Koło Zadziele 1 zł. — Koło Podgrabie 10 zł. — J. Malinowski 0.50 zł. — Jakób Kozak 1 zł. — J. Walczowski 2 zł. — Pęksa Fr. 2, 45 zł. — Józef Rzepka 5 zł. — Koło Zaczarnie 2.10 zł. — Zygmunt Żarnowski 2 zł. — Wit Piekarczyk 1 zł. — A. Rachlewicz 5 zł. — Koło Stronie 10 zł. — Koło Żelichów 8.25 zł. — Jakób Trojnar 1 zł. — Stan. Nazim 1.50 zł. — Tomasz Ciastoń składka 13 zł. — Kazimierz Latawiec składka w N. Wsi 25 zł. — pos. J. Madejczyk składka 5 zł. — Józef Mamak zbiórka z 12 Kół pow. Limanowskiego 70 zł. — Koło Wierzchosławice 13.90 zł. — J. Mierzwa składka 12.45 zł. — A. Woźniak skł. 1.50 zł.

Jan B. 2.50, — Fr. Szczepański 0.50, — W. Nowińska 2, — Kat. Kucharska 2 zł.

## Rozmaitości.

### Swięto szczudeł we Flandrji.

W czasach, kiedy hrabiowie Flandrji byli panami miasta Namur (w Belgji) zbuntowali się mieszkańcy miasta przeciw ówczesnemu władcy hrabiemu Janowi, ponieważ do istniejących już uciążliwych podatków dodał nowy. W jego nieobecności wtargnęli do zamku i zażądali od małżonki księcia przyrzeczenia, że nowy podatek zostanie zniesiony. Kiedy księżna nie chciała się zgodzić na to żądanie, mieszczanie wzięli ją do niewoli i zamknęli do wieży.

Książę Jan niebawem zjawił się z wojskami pod murami miasta i począł je oblegać. Długo opierali się buntownicy, lecz wreszcie głód zmusił ich do kapitulacji. Rada miasta wysłała delegację do księcia, która miała przebłagać jego gniew i równocześnie dowiedzieć się o warunkach kapitulacji. Książę odparł, że warunki podyktuje w mieście i że wyprasza sobie, żeby przy wkraczaniu jego do miasta, ktokolwiek udał się na jego spotkanie, ani pieszo, ani konno, ani wozem.

Mieszczanie przerażeni byli tą odpowiedzią, kiedy najmłodszy rajca wystąpił z taką propozycją. Książę zakazał nam się zbliżać pieszo, konno i wozem, ale nie zakazał wyjść na swoje spotkanie na szczudłach. Udajmy się zatem przebłagać gniew książęcy na szczudłach. Wszyscy przyklasnęli tej propozycji, a książę, widząc pocieszną procesję ojców miasta na szczudłach, rozweselił się i ochłonął z gniewu i darował mieszczanom ich winę.

Od tej pory obchodzi się w Namur święto szczudeł, podczas którego odbywają się igrzyska na szczudłach.

———oOo———

### Na tysiąc kilometrów.

Jeden z dzienników paryskich donosi, że Niemcy wypróbowali jeszcze w marcu nowe działo, którego pocisk może przebyć około tysiąca kilometrów. — W nieznanej bliżej miejscowości koło Jezior Mazurskich z ustawionego działa wystrzelono, a pocisk upadł w parku królewskim w Oslo, w Norwegji. Pocisk przebiegł około tysiąca kilometrów.

——oSo——

### Uciekające jezioro.

W pięknej krainie, leżącej w Julijskich Alpach, niedaleko tajemniczych pieczar Adelsbergu, leży jezioro Cyrknickie, które jest zagadką przyrody, a równocześnie przepięknym jej darem.

Jezioro to, położone przepięknie w słowiańskiej krainie, zajmuje około trzy mile kwadratowe. Nad jego wodami unosi się pięć wysp, a na jednej z nich leży wieś Otok. Wody tego jeziora obfitują w ryby różnego gatunku, a na wyspach i brzegach gnieździ się mnóstwo ptactwa wodnego.

Mieszkańcy okolic tego jeziora trudnią się też prawie wyłącznie rybołostwem i myślistwem.

Jezioro Cyrknickie jednak daje jeszcze inne korzyści. Od roku z początkiem lata wody jego poczynają opadać i po pewnym czasie zupełnie znikają. Gdy tylko słońce osuszy dno niedawnego jeziora, pokazuje się bujna trawa, a na niektórych miejscach ludzie sieją proso i uprawiają inne rośliny.

W bujnej trawie gnieździ się teraz liczne wodne ptactwo, a także różne zwierzęta, jak zające, a także pokazują się kuropatwy. Myśliwi mają też wiele do roboty i dosyć zarobku, rolnik zaś kosi bujną trawę i przygotowuje znakomite siano na zimę.

Z pracą tą musi się jednak spieszyć. W jesieni bowiem wraca woda. O ile wody jeziora w lecie ustępują powoli, o tyle w jesieni wracają niespodzianie i w kilkunastu godzinach zalewają całą zwykłą przestrzeń jeziora.

Z wodą wraca ryba prawdopodobnie z podziemnych jezior, w których kryje się w ciągu lata. Tajemnica tych dróg podziemnych jeziora Cyrknickiego nie jest zupełnie zbadaną, ale ten cud przyrody na słowiańskiej ziemi zadziwia wielu turystów, którzy masowo zwiedzają przecudną krainę.

———oOo———

### Religijna cześć dla wężów.

Jadowite węże i tygrysy powodują wciąż wielkie ofiary w ludziach, zwłaszcza w Afryce i w Indjach azjatyckich. A chociaż rząd angielski stara się o ich niszczenie, ludność jednak uważa węże za wielką świętość.

W licznych domostwach żyją te gady w stanie mniej lub więcej oswojonym i korzystają ze smakołyków kuchni hinduskiej.

W niektórych świątyniach hinduskich odbywają się nabożeństwa ku czci wężów. Często też spotyka się u pni starożytnych ogromnych drzew kamienne płyty ozdobione rzeźbą przedstawiającą zwijającego się węża. Wizerunki te uważane bywają także za bożków, a krajowcy składają im ofiary i modlą się do nich.

W Europie znaną jest Litwa z czci wężów, — pochodzącej z czasów pogańskich. Niema prawie domu wiejskiego na Litwie, gdzieby nie karmiono mlekiem oswojonego, niejadowitego węża. Zabić takiego węża nikt się nie odważy.

——oSo——

### Ukłony u ludów pozaeuropejskich.

Co kraj — to inny obyczaj. Wielka w tem prawda, a dotyczy ona także sposobu kłaniania się drugim. Szczególnie ciekawe są ukłony u ludów pozaeuropejskich.

I tak: murzyn z Nowej Gwinei na znak powitania ofiarowuje garść piasku. Grenlandczyk wybucha śmiechem podczas powitania się z przyjacielem.

Mieszkaniec Nowej Zelandji na powitanie trze nosem o nos jednoplemieńca, co przypomina zwyczaje psów i wilków. — Mieszkaniec Nowej Hebrydy polewa wodą głowę spotkanego ziomka.

W Tanganika, na Ugandzie, murzyni na powitanie swego króla padają plackiem na ziemię i tarzają się w kurzu. — Poddani szacha perskiego, na widok swego władcy, klękają i czołem dotykają ziemi. — Chińczyk i Japończyk wita swego zwierzchnika na czworakach.

W Sjamie dygnitarz dworski, który staje przed obliczem groźnego władcy, zbliża się doń pełzając po dywanie od drzwi aż do stóp tronu.

Turek witając przyjaciela, przykłada rękę do czoła, ust i piersi wymawiając formułkę: „salem alejkum“, („pokój niech będzie z tobą“).

Wschodni władcy pilnie przestrzegają powitalnej etykiety, żądając poddania się jej nawet od Europejczyków. W 18-tym wieku poseł francuski niechciał klęknąć przed tronem „Wielkiego Mogoła“, który oburzony tem do żywego, kazał w poprzek drzwi wejściowych założyć barjerkę, by zmusić „hardego psa niewiernego“ do ugięcia karku.

Poseł francuski zrozumiawszy go wlot, przykucnął i przelazł pod barjerą, lecz stanąwszy przed „Wielkim Mogołem“ zamiast pochylić głowę, pokazał mu... odwrotną stronę medalu.

Podobno czyn ten wywarł takie na wschodnim władcy wrażenie, że odtąd w stosunku do posłów państw europejskich, zniósł przymus padania przed nim na kolana.

——oSo——

### Bogactwa w morskiej wodzie.

W wodzie morskiej jest wiele bogactw i o tem oddawna już wiedziano, należało tylko wynaleźć sposób ich wydobywania.

Taki sposób ostatnimi czasy wynaleziono, zawiązało się nawet towarzystwo akcyjne do wydobywania złota z wody morskiej, jednak pokazało się wnet, że rzecz to kosztowna a korzyści mało — towarzystwo upadło, gdyż w 6 tysiącach tonn wody znaleziono zaledwie jedną uncję złota. Pozatem znajduje się w wodzie morskiej srebro i rad, ale w bardzo małej ilości.

Głównemi natomiast bogactwami wody morskiej pozostaną i nadal: ryby, sól, perły i muszle, potaż i gąbki. Rozbiór soli morskiej wykazał, że zawiera ona około 55 procent chloru, 17 procent bromu, 30 procent sodu i więcej niż 1 procent potasu i wapna, oraz 3 i pół procent magnezji.

———oOo———

### ILU MIELIŚMY PRZODKÓW?

Gdyby ktoś chciał porachować, ilu miał przodków od chwili obecnej do narodzenia Chrystusa, byłby w niemałym kłopocie.

Przedewszystkiem każdy z nas miał ojca i matkę, to już czyni dwie głowy; rodzice nasi mieli również ojców i matki, a ponieważ dziadowie nasi także mieli rodziców, mamy więc już dziesięć głów.

Licząc 56 pokoleń do nar. Chr. każdy z nas będzie miał poważną liczbę 139.235.017.489.534.976 przodków obojga płci, czyli, że potrzeba było biljonów ludzi, ażeby jeden z nas mógł przyjść na świat.



## CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

| | | |
|---|---|---|
| Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł | Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł | Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . . . . 450 zł |
| Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr | Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . . 900 zł | Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50°/o drożej. |
| W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . 80 gr | Cała strona tytułowa . . . . . . . . . . 1000 zł | |

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100°/o drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.